

# Wszolek, Jan

---

## Działalność polityczna obozu Czartoryskiego wśród Polaków w Rzymie w latach 1832-1843

---

Przegląd Historyczny 58/4, 624-647

---

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

## Działalność polityczna obozu Czartoryskiego wśród Polaków w Rzymie w latach 1832—1843

W dotychczasowej literaturze historycznej ciągle jeszcze pokutuje mit o wyłącznie dyplomatycznym charakterze prac Czartoryskiego i jego zwolenników. Jest to pogląd stworzony przez przeciwników politycznych jeszcze w latach trzydziestych XIX w. Stanowił on odbicie sporów ideologicznych, rywalizacji o wpływy i braku znajomości konkretnych faktów. Jak silne było to przekonanie, świadczy fakt, że obecnie, po przeszło stu latach, mimo dostępu do źródeł i możliwości obiektywnego poznania realiów historycznych, legenda o dyplomatyczności poczynań stronnictwa Czartoryskiego jest jeszcze żywa. A przecież już tylko sama ilość źródeł poświęconych problematyce powstania, znajdujących się w Bibliotece Czartoryskich, musi zadać cios tej legendzie. Przy bliższym zaś poznaniu tego materiału okazuje się, że konkretna działalność spiskowa w kraju i dla kraju była w obozie Czartoryskiego bardzo rozległa. Co ciekawsze — właśnie kraj i problem powstania oraz jego kierunku były najważniejszymi w działalności politycznej Czartoryskiego. Wszystko inne było, przynajmniej w założeniach, temu problemowi podporządkowane. Fakt, że założenia i koncepcje były niejednokrotnie błędne, nie przekreśla samej istoty rzeczy — iż za jedyne środki odzyskania niepodległości uważał Czartoryski powstanie.

Artykuł niniejszy ma pokazać jeden wąski wycinek takiej działalności skierowanej do kraju, mianowicie pracę Czartoryskiego i jego agentów wśród Polaków w Rzymie. Rzym był bowiem, dzięki swemu położeniu geograficznemu i politycznemu, jednym z ważnych ośrodków wspomnianej działalności i dogodnym punktem łączności między krajem a emigracją<sup>1</sup>.

W planach politycznych obozu Czartoryskiego Włochy odgrywały od początku działalności bardzo ważną rolę. Centralnym punktem w Italii, na który kierowały się oczy stronnictwa arystokratycznego, był Rzym. Zasadniczo interesował je najwięcej Rzym oficjalny, tj. papież i inne władze kościelne. Był jednak i drugi powód zainteresowania Rzymem jako środowiskiem emigracyjnym oraz miejscem, przez które co roku przewijało się wielu podróżujących. Ta druga strona zainteresowania nabrała ważności na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych, z chwilą rozpoczęcia na szerszą skalę przygotowań do powstania przez grupę Trzeciego Maja.

<sup>1</sup> Przez położenie geograficzne i polityczne należy rozumieć większą możliwość kontaktów z Galicją i Królestwem, duży napływ Polaków z kraju, przybywających do Włoch w celach turystycznych i zdrowotnych, stosunkową łatwość uzyskania paszportu do Italii, brak większej ilości emigracji wzbudzającej czujność zaborców oraz związaną z tym większą swobodę w kontaktach między Polakami.

Początki tej działalności były skromne. Ani bowiem stosunek Rzymu do Polaków, ani organizacja i program obozu Czartoryskiego, nie pozwalały na jakąś szerszą akcję. Zgodnie z tą tendencją Ludwik Plater, opracowując na przełomie 1832/33 r. na polecenie Czartoryskiego pierwszą instrukcję dla agenta w Rzymie, proponował założenie tam Towarzystwa Naukowej Pomocy i Seminarium Polskiego<sup>2</sup>. Dalszy krok w tym kierunku uczynił Czartoryski na początku 1833 r., idąc za sugestiami swych pierwszych (nieoficjalnych) agentów we Włoszech — Gustawa Olizara i Henryka Lubomirskiego. Opierając się na ich doniesieniach doszedł do wniosku, że poprzez osiadłych w Italii i podróżujących po niej Polaków, może utrzymywać kontakt z krajem, urabiać jego opinię, zyskiwać sobie współpracowników i zdobywać informacje. Zgodnie z tym wnioskiem polecił Olizarowi i Lubomirskiemu zbieranie i nadsyłanie potrzebnych informacji. Najwięcej zależało mu na wiadomościach o osobach, które pragnął wciągnąć do współpracy. Między innymi szło mu o przebywającego we Włoszech Henryka Rzewuskiego. Obaj agenci jednak stanowczo odradzili korzystanie z jego usług, uważając go za człowieka bez charakteru, za tchórze i kłamcę. Na jego miejsce ofiarowali oni sami dalsze usługi o wyjeździe z Włoch (z czego Lubomirski wywiązał się sumiennie). Olizar w swoich planach poszedł jeszcze dalej niż Czartoryski, opracowując we Włoszech projekt zbierania składek na działalność polityczną. Podkreślał przy tym wagę Rzymu, jako punktu łatwego do kontaktów z krajem.

Krótki pobyt Olizara i Lubomirskiego we Włoszech nie pozwolił na rozwinięcie szerszej akcji wśród Polonii. Pewien ślad ich działalności pozostał wśród kilkunastu rodzin polskich bawiących wtedy w Italii, wywołując dyskusje i polemiki polityczne<sup>3</sup>. Spowodowało je zwłaszcza zachowanie się Lubomirskiego i jego żony na audiencji u papieża. O wrażeniu, jakie wywołała ta audiencja, głośno było długi czas w kraju i na emigracji. Część Polaków krytykowała Lubomirskiego za zbyt śmiałe wystąpienie, które w konsekwencji spowodowało zamknięcie na pewien czas drzwi papieskich przed Polakami<sup>4</sup>.

Mimo że działalność Olizara i Lubomirskiego była prowadzona za wiedzą i na życzenie Czartoryskiego, nie oznaczało to, że była zupełnie zgodna z jego poglądami. Olizar i Lubomirski nie zamierzali bowiem wychodzić poza ramy działalności informacyjno-propagandowej i finansowej. Książę natomiast w wyniku utworzenia się pod jego auspicjami tajnej organizacji, Związku Jedności Narodowej, pragnął znaleźć

<sup>2</sup> BCz. 5511 (Instrukcja dla L. Jelskiego jadącego do Rzymu — L. Plater, 29 lutego 1832) i 1508 Ew. (Korespondencja Adama Jerzego Czartoryskiego z Władysławem Zamoyskim z l. 1832—1833). Czartoryski polecił Platerowi opracowanie instrukcji w końcu 1832 r.; Plater przygotował ją na początku 1833 r., a nie jak mylnie w rękopisie, w lutym 1832 r.

<sup>3</sup> M.in. spotkali się z Modelskim, Żurawskim, Fr. Wodzickim, Gutakowskim, Zabiela, Deszertem, Suffczyńskimi, Ankwiczami, Rzewuskimi, Sobolewskimi, Czackimi i podróżującą po Włoszech szlachtą. Informacje w rękopisach nie zawsze pozwalają ustalić bliższe dane o wymienianych osobach. BCz. 5511 (Korespondencja L. Platara z Czartoryskim i *vice versa* z l. 1832—33), 1135 Ew. (H. Lubomirski — A. J. Czartoryski z l. 1832—1834), 5462 (G. Olizar do A. J. Czartoryskiego i *vice versa* z l. 1832—1833). M. Walewska, *Polacy w Paryżu, Florencji i Dreźnie*, Warszawa 1930, s. 141.

<sup>4</sup> BCz. 5467 (Adam Sołtan — A. J. Czartoryski, 8 czerwca 1834), 3593 (Dziennik Ksawerego Preka, 24 marca 1834, s. 235—236); L. Siemieński, *Ewunia*, Tarnów 1886, s. 126—7; *Souvenirs de la Princesse de Ligne née Lubomirska*, [publiée par la princesse Ch. de Ligne, Bruxelles 1923, s. 23—40 i inne.

oddanych sobie agentów do pracy spiskowej w kraju. Wyszukiwanie ich w Rzymie i przygotowanie do działania w Polsce powierzył najpierw Izidorowi Sobańskiemu, a później Ludwikowi Jelskiemu i Romanowi Załuskiemu<sup>5</sup>. Ale ich misje nie doszły do skutku. Nie udało się także zatrzymać dłużej w Rzymie Zdzisława Zamoyskiego, przebywającego tam z rodziną w latach 1833—1834. W tej sytuacji Czartoryski zaczął poszukiwać nowego kandydata na stałego agenta do Rzymu<sup>6</sup>. Znalazł go w Adamie Sołtanie<sup>7</sup>.

Polecenie Sołtanowi działania wśród Polonii miało ogólnie na celu urabianie nastrojów przychylnych dla Czartoryskiego i nakłanianie Polaków do protestowania przed Stolicą Świętą przeciw prześladowaniom religijnym w zaborze rosyjskim. Czartoryskiemu natomiast miał Sołtan donosić o przebywających w Rzymie Polakach. Instrukcje szczegółowe zawierały: polecenie skontaktowania się z ks. Dorotą Czartoryską, zdobycie informacji o sytuacji kościołów polskich w Rzymie i zasięgnięcie wiadomości o Rozalii Rzewuskiej. Mimo złej opinii o Rzewuskim polecił Czartoryski raz jeszcze próbować nakłonić go do współpracy. To samo miał czynić wobec Józefa Czapskiego<sup>8</sup>.

Program działania był więc prosty, zgodny z możliwościami Sołtana i tendencją polityki Czartoryskiego w tym okresie. Nie było w nim, jak widać, na skutek fiaska misji Świrskiego i innych agentów w kraju, mowy o bezpośrednich przygotowaniach do powstania.

Początkowo Sołtan pracował uczciwie według instrukcji, w miarę swych sił i okoliczności. Miejscem jego spotkań z Polakami w Rzymie był w latach 1834—1835 dom jego ciotki<sup>9</sup>. Ona to wraz z ks. Czartoryską ułatwiła Sołtanowi pobyt w Rzymie i pierwsze kontakty z Polakami<sup>10</sup>. Obydwie były także razem z duchownymi polskimi głównym źródłem informacji i rad odnośnie władz rzymskich.

Jeśli idzie o Polonię, to w pierwszym roku pobytu Sołtan zetknął się bliżej tylko z kilkunastoma Polakami<sup>11</sup>. Praca polityczna wśród nich nie była łatwa. Trudno było przekonywać Polaków o konieczności inter-

<sup>5</sup> BCz. 1508 Ew., 1135 Ew., 5511, 5466, 5470 (Korespondencja A. J. Czartoryskiego, L. Platera, Wł. Zamoyskiego, H. Lubomirskiego, G. Olizara, Sobańskich i R. Załuskiego z l. 1832—1834); *Jenerał Zamoyski* t. III, Poznań 1922, s. 194—95 (Wł. Zamoyski — A. J. Czartoryski, 22 września 1833). W instrukcji dla Załuskiego Czartoryski nalegał, aby agent starał się zetknąć w Italii z Polakami (BCz. 5511 — A. J. Czartoryski do L. Platera, 29 marca 1833; 1378 Ew. — Dziennik Hipolita Błotnickiego z 1833 r.).

<sup>6</sup> Kandydatami na agentów do Rzymu w 1833 r. byli — obok L. Jelskiego, A. i I. Sobańskich i R. Załuskiego — A. Mickiewicz, Al. Jelowicki, H. Rzewuski, L. i C. Platerowie oraz Z. Zamoyski, pełniący już tę funkcję dorywczo (por. wyżej przyp. 5).

<sup>7</sup> BCz. 5467 (Sołtan — A. J. Czartoryski, Londyn 8 sierpnia 1833), 1378 Ew. (Dziennik H. Błotnickiego z 1834 r.), 1562 Ew. (Prośba Czartoryskiego o paszport dla Sołtana z 30 lipca 1833). Sołtan pragnął zamieszkać w Rzymie ze swą ciotką Marią Lubomirską z Granowskich.

<sup>8</sup> BCz. 5467 (Instrukcja dla Sołtana, Sołtan — Czartoryski, 26 lutego 1834) i dalsze instrukcje. Wbrew temu, co pisze M. Żywnyński (*Geneza i następstwa encykliki „Cum primum”*, Rozprawy TNW t. XV, z. 1, Warszawa 1935, s. 259), Sołtan był faktycznie agentem Czartoryskiego.

<sup>9</sup> BCz. 5467 (Sołtan — Czartoryski, 26 lutego i 8 czerwca 1834).

<sup>10</sup> BCz. 5467 (Sołtan — Czartoryski, 26 lutego, 8 czerwca, 26 lipca 1834 i bez daty), 757 Ew. (Dorota Czartoryska — A. J. Czartoryski, 9 lipca 1836). D. Czartoryska mieszkała w Rzymie w latach 1822—1854.

<sup>11</sup> M.in. z Al. Potockim, Z. Krasińskim, Delfiną Potocką, Konstantym Danielewiczem, Brzostowskimi, H. Rzewuskim, Al. Krysińskim, L. Pacem i in. Por. przyp. 10 i Z. Krasiński, *Listy do Sołtana* t. II, Lwów 1883, s. 4—90.

wencji w Rzymie w sprawie prześladowań w kraju, bo nie wierzone w nie, jak i w działanie Czartoryskiego. Sołtan nalegał, by mu z Paryża przysłano pisma i dzienniki emigracyjne oraz rozporządzenia władz rosyjskich, mogące służyć za dowody działalności emigracji i prześladowań. Trudności z przesłaniem żądanych materiałów wpłynęły częściowo na słabe rezultaty zabiegów Sołtana<sup>12</sup>. Poza Aleksandrem Potockim, emigrantem jak i Sołtan, żaden z Polaków nie wyraził otwarcie chęci popierania dążeń obozu Czartoryskiego. Ani osobisty przyjaciel, Zygmunt Krasiński, ani lojalni wobec zaborców Rzewuscy, czy zrusyfikowany szlachcic Aleksander Krysiński, nie myśleli rzecz jasna narażać swej pozycji<sup>13</sup>. Zrozumiałe są więc narzekania Sołtana na głupotę polityczną Polaków z kraju<sup>14</sup>. Warto zaznaczyć, że z obojętnością Polonii na poczynania Czartoryskiego kontrastował szacunek i zainteresowanie działalnością księcia patriotów włoskich, takich jak gen. Pepè, Al. Poerio, G. Spinelli Cariati, gen. Corta, Duc de la Rocca Romano i inni<sup>15</sup>.

Sam Sołtan przyznawał, że Rzym nie nastrojał optymistycznie Polonii. Stosunek Stolicy Apostolskiej do Polaków po niedawnej wyprawie sabaudzkiej stał się jeszcze gorszy niż w latach 1832—1833. Pobyt emigracji w Rzymie i w państwie kościelnym był formalnie zabroniony. Papież na audiencjach nie dopuszczał do rozmów na tematy polskie. Posłuchania dla Polaków były bardzo rzadkie, oschłe i nieprzyjemne. Dostojnicy wytykali otwarcie Polonii udział emigracji w wyprawach do Niemiec, Szwajcarii i Sabaudii<sup>16</sup>.

Jeszcze gorzej traktowała Polaków ambasada rosyjska. Ambasador był impertynencki nawet w stosunku do takich osób jak R. Rzewuska — tylko dlatego, że była Polką. W tej sytuacji trudno się dziwić, że psychoza zbiorowego potępienia działała przygnębiająco na ludzi, z którymi Sołtan się stykał. Wprawdzie ambasada francuska okazywała życzliwość dla Polaków, cóż kiedy w Rzymie była źle notowana. I jak pisał Sołtan: „...Polak za paszportem francuskim wygląda tu trochę na żapowietrzonego...”<sup>17</sup>. Za to respektowano paszporty: rosyjski, austriacki i pruski.

Ten wrogi Polsce klimat zaczął ulegać zmianie od połowy 1835 r. W miarę jak się psuły stosunki Rzymu z Rosją i dochodziły wieści o jej postępowaniu w Polsce, zaczynało życzliwiej patrzeć i na Polaków<sup>18</sup>. Jednak Czartoryski, który czekał na jakiś głośniejszy krok Rzymu, nie wierzył w to aż do 1837 r.<sup>19</sup>

Następny rok pobytu Sołtana w Rzymie przyniósł nową partię zna-

<sup>12</sup> BCz. 5467 (Dep. Sołtana z 26 lutego 1834 i dalsze), 2573 Ew. (Sienkiewicz do Czartoryskiego, 9 października 1835).

<sup>13</sup> BCz. 5467 (Dep. Sołtana z 1835 r.).

<sup>14</sup> BCz. 5467 (Sołtan — Bystrzonowski, Neapol 1834 r.).

<sup>15</sup> BCz. 5467 (Steins — Czartoryski, Neapol 24 sierpnia 1837), 5463 (Pac — Czartoryski, Ateny 23 lipca 1835). Por. też przyp. 10 i 11.

<sup>16</sup> BCz. 5467 (Dep. Sołtana z 1834 r.); M. Żywczyński, op. cit., s. 156—7 i 259. Wielkim chyba nieporozumieniem są opinie L. Dębickiego o ówczesnym Rzymie. M.in. pisał on: „...Nie ma bowiem przystępniejszej stolicy na świecie, nie ma dostojników bardziej łatwych, nie ma arystokracji mniej wyłącznej nad społeczność papieskiego Rzymu, Polacy zaś zawsze miłe widziani, łatwo wchodzić mogli w najwyższe koła...” L. Dębicki, *Portrety i sylwetki z XIX stulecia* t. II. Kraków 1905, s. 60—61.

<sup>17</sup> BCz. 5467 (Dep. Sołtana z 8 czerwca 1834).

<sup>18</sup> BCz. 5467 (Dep. Sołtana z lat 1835—37).

<sup>19</sup> BCz. 5467 (Czartoryski — Sołtan, 4 marca 1835). Czartoryski nie wierzył, bo Cintrat w MSZ temu zaprzeczył (BCz. 2573 Ew., Sienkiewicz — Czartoryski, 6 listopada 1835). Dopiero relacje Montalemberta z podróży do Rzymu w 1837 r. wyjaśniły sytuację.

jomości polonijnych<sup>20</sup>. Łatwo znalazł Sołtan wspólny język z rodzinami Ankwiczów, Sobolewskich i Suchodolskich, których uczucia patriotyczne oceniał bardzo wysoko. Jeszcze lepiej powiodło mu się z Edwardem Jaroszyńskim, młodym obywatelem ziemskim z Podola. Prawdopodobnie dał mu nawet pewne instrukcje i materiały polityczne do działania w kraju, gdyż po powrocie z Rzymu Jaroszyński został zatrzymany na granicy i aresztowany pod zarzutem przewozu nielegalnych materiałów politycznych i kontaktów z emigracją<sup>21</sup>. Sołtan rozporządzał już wtedy przysyłanymi z Paryża pismami i gazetami obozu Czartoryskiego, które rozpowszechniał wśród Polaków. Stwierdził z satysfakcją, że zrobiły one wrażenie zwłaszcza na księdzu Maksymilianie Ryllle. Nieoczekiwanie z pomocą w pracy przyszedł mu wtedy ksiądz A. J. Szelewski z Krakowa. Były członek redakcji „Nowej Polski“ z 1831 r. potrafił wywoływać w Rzymie wśród księży polskich dyskusje polityczne. W końcu, poróżniewszy się z jezuitami w sprawach politycznych, opuścił Rzym. Ten to właśnie ksiądz, bardziej polityk niż duchowny, ofiarował Sołtanowi swe usługi. Ostrożny Sołtan bał się współpracować z takim zapalcem. Nie dał mu więc upoważnienia do działania w imieniu Czartoryskiego. Nie przeszkodziło to jednak ks. Szelewskiemu w oświadczeniu, że po powrocie do kraju działać będzie na rzecz ks. Adama<sup>22</sup>. Ostrożność Sołtana była przesadna, bo i w roku następnym z takich samych pobudek odrzucił pomoc G. Steinsa, człowieka pełnego zapału i poświęcenia dla sprawy polskiej<sup>23</sup>. Obawa kompromitacji spowodowała, że zarówno zabiegi ks. Szelewskiego, jak i Steinsa, Sołtan zamiast popierać, hamował lub się od nich odsuwał.

Ten brak śmiałości spowodował, że w latach 1836—1837 osłabła działalność Sołtana wśród Polonii. Oddalenie się od głównego nurtu życia politycznego emigracji, atmosfera Rzymu, wpływ przyjaciół i jezuitów, starania o paszport itp., wszystko to wypaczyło rolę, jaką mu powierzył Czartoryski. Widać to chociażby z sugestii, by użyć do pracy jezuitów, gdyż mają oni kontakt z krajem. Zaniedbał również obowiązku posyłania relacji księciu o swych kontaktach z Polonią<sup>24</sup>. Jedyną ceną rzeczą, jaką uzyskał, było otrzymanie od F. Skibickiego listy osób w kraju, nadających się do pracy konspiracyjnej. Zniechęcenia do pracy politycznej nie przewyciężyło nawet spotkanie z Czartoryskim we Florencji w 1836 lub 1837 r.<sup>25</sup> Wreszcie w połowie 1837 r., uzyskawszy paszport austriacki, wyjechał do Wiednia i mimo namów Czartoryskiego do Rzymu więcej nie wrócił.

<sup>20</sup> M.in. Ankwiczów, Sobolewskich, Zabieliów, E. Jaroszyńskiego, B. Potockiego, J. Suchodolskiego Ludolfi-Weyssenhoffową, L. Jelskiego, ks. M. Ryllę, ks. A. J. K. Szelewskiego i innych. BCz. 5467 (Dep. Sołtana z 1835 r.).

<sup>21</sup> Z. Krasiński, op. cit., t. II, s. 4—7 i 18—19.

<sup>22</sup> C. Płafer donosił, że do Rzymu przybył Tegoborski w celu wykorzenienia Warszawa 1904, s. 491—93, nie ma wzmianki o pobycie w Krakowie Szelewskiego, mylnie też podano, że za granicą przebywał tylko do 1834 r.

<sup>23</sup> BCz. 5467 (Dep. Sołtana z 1835 r. i listy Steinsa do Czartoryskiego z lat 1835—37). G. Steins, członek polskiego Tow. Literackiego w Londynie, w latach 1833—37 działał w interesie emigracji polskiej w Hiszpanii i Italii.

<sup>24</sup> Udzielał jednak informacji o ks. Kinderze (może Skinderze?), M. Pacównie, M. Ogińskiej i Fr. Skibickim. BCz. 5467 (Dep. Sołtana z 1836—37 r.).

<sup>25</sup> BCz. 5467 (Listy Sołtana i Steinsa z 1837 r. i z lat późniejszych), 5313 (Lista imienna). O Fr. Skibickim por. też *Pamiętniki J. Drzewieckiego*, Kraków 1891. Do całego pobytu Sołtana w Rzymie także BCz. 2573 Ew. (K. Sienkiewicz do Czartoryskiego z lat 1834—37) i 4378 Ew.; Z. Krasiński, op. cit., t. II, s. 2—250 i t. III, Lwów 1887.

Rok 1837 stanowi w pewnym stopniu zamknięcie jednego etapu polityki polskiej w Rzymie i otwarcie nowego. Złożyły się na to dwie głównie przyczyny: przemiana w łonie emigracji oraz zmiana stosunku Rzymu do Polaków. Pierwsza wiąże się z wystąpieniem na arenę nowego stronnictwa, ukształtowanego ostatecznie na początku lat czterdziestych pod firmą Trzeciego Maja. Zmiana nastawienia Rzymu do Polaków znalazła potwierdzenie w połowie 1837 r. w rozmowie K. Montalemberta z Grzegorzem XVI i sekretarzem stanu Lambruschinim. W ślad za tym ruszył nad Tyber Władysław Zamoyski, by zbadać sytuację osobiście<sup>26</sup>. Wrażenie z rozmów z papieżem i sekretarzem stanu oraz zgoda na przysłanie kleryków polskich do Rzymu spowodowały przesadny wzrost optymizmu, co do dużej życzliwości kurii do Polaków. W rzeczywistości zmiana stosunku do Polaków nie oznaczała zmiany zasad politycznych. Po prostu wobec kłopotów w stosunkach z Rosją, Rzym chciał tylko osiągnąć nowymi metodami dawny swój cel. Jedną z tych metod miało być okazywanie względów Polakom.

Bezpośrednią korzyścią było utrzymanie się w Rzymie pierwszych duchownych z emigracji i złagodzenie trudności paszportowych dla emigrantów. Wzrost ich liczby w Rzymie wywołał w rosyjskich sferach rządowych obawę spisków i robót rewolucyjnych<sup>27</sup>.

Czartoryski ustalił w związku z tym nowe dyrektywy swej polityki rzymskiej. Przewidywały one między innymi że: 1) powinna działać tam agencja polska, a nie jak dotąd tylko agent; 2) działania należałoby prowadzić jawnie, bo czas milczenia już się skończył.

Według planów księcia agentem głównym miał być Sołtan, pomocnikiem do spraw politycznych Cezary Plater. Ponadto studiujący tam klerycy: Piotr Semenenko i Hieronim Kajsiewicz mieli pomagać w kwestiach dotyczących kościoła w Polsce. Zgodnie z tym planem wyjechali do Rzymu Kajsiewicz i Semenenko, a Plater otrzymał nominację na agenta przy Sołtanie<sup>28</sup>. Cały ten plan spełnił na niczym. Zawiedli księcia, Sołtan nie wrócił do Rzymu, a Plater przybył dopiero 24 grudnia 1838<sup>29</sup>.

W efekcie przez półtora roku, mimo formalnego istnienia agencji, nie było w Rzymie nikogo, a tym samym przerwana została i akcja wśród Polonii. Podjął ją na nowo w 1839 r. Plater, lecz jej skutki dla obozu Czartoryskiego były niekorzystne. Wspólne mieszkanie z Semenenką i Kajsiewiczem spowodowało, że zaczął im ulegać jeszcze bardziej niż we Francji. Stał się wyrazicielem ich ideologii i podzielił ich punkt widzenia w sprawach polskich. Dał się przekonać, że będzie lepiej służyć kościołowi, przyjmując charakter milczącego posła, a nawet gdy zaczął działać w swoim, a nie Czartoryskiego imieniu. Ambitnemu a zarozu-

<sup>26</sup> Materiał m.in. w *Jenerale Zamoyskim* w t. III i IV, u Żywczyńskiego, op. cit., u Morawskiego w książce *Polacy i sprawa polska w dziejach Italii* (Rozprawy TNW t. XVIII, z. 1, Warszawa 1937) i innych.

<sup>27</sup> C. Plater donosił, że do Rzymu przybył Tegoborski w celu wykorzystania zarodu rewolucyjnego, jaki zakradł się tam w związku z przybyciem emigrantów. BCz. 5655 (3 sierpnia 1839).

<sup>28</sup> BCz. 5510 (Instrukcja dla C. Platera z 29 lipca 1837 i inne), 2573 Ew. (Korespondencja K. Sienkiewicza z lat 1837—39), 1374 Ew. (Dzienniczki H. Błotnickiego z lat 1837—39); 2072 (Dziennik A. Czartoryskiego z lat 1837—39). Nową instrukcję dla C. Platera opracował w 1839 r. St. Barzykowski, nie została jednak wykorzystana (BCz. 1301 Ew.).

<sup>29</sup> P. Smolikowski, *Historia Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego* t. I, Kraków 1892, s. 180—82.

miałemu Platerowi rola ta odpowiadała i jak Semenenko donosił, o księciu nawet nie wspomniął w stosunkach z władzami rzymskimi<sup>30</sup>. Wykorzystując rolę agenta księcia do propagowania swego, a raczej jezuickiego punktu widzenia, dał Polonii fałszywy obraz zasad politycznych obozu Czartoryskiego. Życzliwi księciu próbowali go ostrzec; radzili np. Sołtanowi, żeby nie pokładał zaufania w Platerze, bo zarozumiała nadużywa imienia Czartoryskiego itp. Sołtan, który korespondował z Platerem, dodawał, że nie można mu nic wytłumaczyć, że popełnia niedopuszczalne błędy itp.<sup>31</sup> Sam Czartoryski zaczął się rozglądać za innym agentem, lub przynajmniej pomocnikiem Platera. Obiekcje sekretarza księcia, K. Sienkiewicza, stały brak pieniędzy i odpowiedniego kandydata spowodowały odroczenie zamiaru. Z czasem sumienny Sienkiewicz zorientował się z raportów, że Plater działa w Rzymie wbrew interesom obozu. Bronili go jednakże Wł. Zamoyski, K. Montalembert i St. Małachowski. Plater pozostał dalej na swym stanowisku w Rzymie<sup>32</sup>.

Dużym ułatwieniem w jego pracy była popularność i liczne znajomości, jakie posiadali Platerowie w kraju wśród szlachty kresowej. Nic dziwnego, że w Rzymie był chętnie odwiedzany przez Polaków. Ale znajomości te starał się Plater zachować tylko dla siebie, Czartoryskiego informował ogólnikowo. Konkretnie doniósł w ciągu całego roku o poznaniu 11 osób; raz tylko doniósł, że nominował swym agentem pewną osobę w kraju, mieszkającą koło Kłajpedy<sup>33</sup>. Tymczasem wiadomo, że obok tych jedenastu, spotkał się Plater w Rzymie jeszcze przynajmniej z 30 Polakami<sup>34</sup>. Z niektórymi z nich jak np. z Lucjanem Weyszenhoffem, Szymanowskimi i Ludwikiem Popielem żył nawet w bliskich stosunkach. Nie wspominał także nic o utrzymywaniu korespondencji z krajem, chociaż wiadomo, że korespondował z Henrykiem Kamieńskim, Karoliną Mycielską i innymi<sup>35</sup>. Częściowo usprawiedliwił go fakt pobytu w Rzymie drugiego agenta mającego polecenie pracy wśród Polonii, tj. Małachowskiego. Jest jednak faktem, że Plater wykonywał tylko te polecenia Czartoryskiego, które uznał za stosowne. Czartoryski chciał np. wysłać do Rzymu z polecenia Towarzystwa Historyczno-Literackiego kopistę (duchownego) dla poszukiwania materiałów dotyczących Polski i Słowian w archiwach i bibliotekach rzymskich. Polecił więc Platerowi przygotowanie mu mieszkania. Za radą księży polskich, bojących się

<sup>30</sup> BCz. 5655 (Listy C. Platera do A. J. Czartoryskiego z 27 stycznia i 11 maja 1839) i P. Smolikowski, op. cit. t. I, s. 291—345.

<sup>31</sup> BCz. 5467 (Sołtan — A. J. Czartoryski, Wiedeń 2 sierpnia 1839).

<sup>32</sup> BCz. 5510, 5655, 5373, 5374, 3217 Ew. (Korespondencja C. Platera z A. J. Czartoryskim i *vice versa* z lat 1839—40), 1508 Ew., 5460, 5461 (Korespondencja Wł. Zamoyskiego, St. Małachowskiego, K. Montalemberta i A. J. Czartoryskiego między sobą w latach 1838—40), 2573 Ew. (Sienkiewicz — A. J. Czartoryski z 1839 r.) i inne. P. Smolikowski, op. cit., t. I, rozdz. 4. Czartoryski początkowo sądził, że C. Plater dobrze pracuje (List do Zamoyskiego z 12 lutego 1839, BCz. 1508 Ew.).

<sup>33</sup> Plater wymienił: K. Lubomirskiego Moszyńskiego, Grochołską, Bernatowiczów, Hołyńskiego, Paszkowskiego, Pawłowski, R. Rzewuską, A. K. Czartoryskiego i N. N.(?). BCz. 5373, 5374—75, 5510, 5655 (Dep. Platera z 27 stycznia i 28 lutego 1839). Może była to jedna z osób, o których pisze D. Fajnhauz, *Ruch konspiracyjny na Litwie i Białorusi w latach 1846—1848*, Warszawa 1965.

<sup>34</sup> M. in. z. Z. i W. Krasieńskimi, Jerzym Lubomirskim, Henrykiem i Mieczysławem Potockimi, K. Czetwertyńskim, K. Dernałowiczem, L. Weyszenhoffem, L. Popielem, J. Chwalibogiem, Szymanowskimi, Bogusławem Radziwiłłem, Komarami itd. Por. P. Smolikowski, op. cit., t. I, s. 188—255.

<sup>35</sup> BCz. 1374 Ew. (Dzienniczki H. Błotnickiego z 1840 r.) i 5655 (Plater — A. J. Czartoryski, 3 sierpnia 1839).



konkurencji, Plater się temu sprzeciwił, proponując w zamian, by książkę przysłał pieniądze, a klerycy ze Śląska wykonają polecenie pod okiem Kajsiwicza i Semenienki<sup>36</sup>. Tak samo było w wypadkach poleceń dotyczących kontaktów ze Stolicą Świętą. Plater do roli agenta w Rzymie się nie nadawał. Głęboko religijny, dość naiwnie wierzył również w uczciwość polityczną Rzymu, ambasadora austriackiego i jezuitów. Przeceniał także rolę ambasady francuskiej i przedstawiciela Anglii w Rzymie oraz ich życzliwość dla Polaków. Przeceniał również niezależność polityczną Rzymu<sup>37</sup>. W tej sytuacji misję Platera trzeba uznać za nieudaną, niekorzystną przede wszystkim dla obozu Czartoryskiego. Dopiero Czajkowski odsłonił matactwa Platera i księży polskich. W rezultacie omal nie doszło do pojedynku między Platerem a Czajkowskim. Konflikt osobisty został wprawdzie załagodzony przez Wł. Zamoyskiego, ale rozbić politycznego w obozie księcia nie dało się już uniknąć<sup>38</sup>.

Drugi agent, Stanisław Małachowski, przybył do Rzymu w styczniu 1839 r. W przeciwieństwie do Platera zgłosił się sam do Czartoryskiego, oddając się bez zastrzeżeń pod jego rozkazy<sup>39</sup>. Czartoryski zgodnie z projektem z 1837 r. powierzył mu funkcję drugiego agenta (przy Platerze). Zakres działania według instrukcji był ograniczony do spraw czysto polskich, tj. urabiania wśród Polaków opinii przychylniej Czartoryskiemu, werbowania agentów, poszukiwania książek słowiańskich w bibliotekach rzymskich, zabiegania u Polaków z kraju o rewindykację książek z byłej Biblioteki Puławskiej i do urządzenia korespondencji z Paryżem<sup>40</sup>.

Pierwszy raport Małachowskiego pokazał, że nie zbywało mu na dobrych chęciach. Zabiegał o audiencję u papieża, sprawą prześladowań religijnych starał się zainteresować rodzinę Komarów, uzyskał nawet obietnicę, że ks. Ludmiła Beauveau z Komarów będzie mówić z papieżem w tej sprawie. Poznawszy Krasińskich, sugerował pozyskanie Zygmunta, ze względu na jego talent i pozycję społeczną. Gen. Wincenego Krasińskiego ocenił negatywnie, niemniej, za poparciem swych rodziców, uzyskał od niego obietnicę pomocy w staraniach o powrót do kraju. Małachowskiemu polecono tylko, by w czasie starań o powrót zaprzestał swej działalności. Nic to jednak nie pomogło. Kiedy bowiem gen. Krasiński udał się w Warszawie do Paskiewicza, by osobiście dowiedzieć się o szansach zezwolenia na powrót, ten zamiast odpowiedzi pokazał mu kopię pierwszego raportu St. Małachowskiego do Czartoryskiego z Rzymu. Rzecz jasna, że szanse uzyskania zezwolenia zmalały do zera<sup>41</sup>. W konsekwencji Małachowski po kilku miesiącach bezczynności zdecydował się podjąć pracę polityczną na nowo. W raporcie wysłanym za pośrednictwem wracającego do Paryża Platera ponowił swe oświadczenia służby, prosząc o nowe instrukcje. Informował również, że w myśl poprzednich zaleceń prowadzi poszukiwania dla Towarzystwa Historyczno-Literackiego<sup>42</sup>. W odpowiedzi książkę powtórzył polecenie kwerendy w archiwach, skupywania książek i ustalenia sposobu kursowania przesyłek. Z nowych zadań polecił mu rozszerzenie prenumeraty

<sup>36</sup> BCz. 5510 (C. Plater — A. J. Czartoryski, 1 lipca 1839).

<sup>37</sup> BCz. 5655 (C. Plater — A. J. Czartoryski, 13 kwietnia 1839).

<sup>38</sup> BCz. 1374 Ew. (Dzienniczek H. Błotnickiego z 1840 r.).

<sup>39</sup> BCz. 5460 (St. Małachowski — Czartoryski, 21 grudnia 1838 i wcześniejsze).

<sup>40</sup> BCz. 5460 (Instrukcja dla Małachowskiego z 30 grudnia 1838).

<sup>41</sup> FCz. 5460 (Raport Małachowskiego z 29 kwietnia 1839) i Z. Krasiński, *Listy do St. Małachowskiego*, Kraków 1885.

<sup>42</sup> BCz. 5460 (Raport Małachowskiego z 3 stycznia 1840).

wychodzącego na emigracji „Skarbca“<sup>43</sup> i zbieranie składek wśród Polaków.

Jednocześnie z Małachowskim przebywał w Rzymie Michał Czajkowski. Czas jego pobytu w Rzymie i sama osoba agenta nadają tej misji wyjątkowe znaczenie. Rok 1840 — rok kryzysu europejskiego spowodowanego kwestią wschodnią — ożywił też działalność obozu Czartoryskiego, zachęcił go do myśli o powstaniu. Zainteresowanie kraju wydarzeniami w Europie uzewnętrzniło się w liczniejszych podróżach za granicę. Pobyt Czajki w Rzymie nabrał w tych warunkach dużego znaczenia. Zresztą i instrukcje dla Czajkowskiego różniły się od dotychczasowych. Działalność jego, w zasadzie nieoficjalna, miała się ograniczyć do Polaków; stosunków z rządem papieskim bał mu się książe powierzyć, rezerwując je nadal dla Platera i księży polskich. Czajkowskiemu polecono wpływać na Polaków w Rzymie, zbierać składki i wyszukiwać zdolniejszych Polaków na agentów w kraju<sup>44</sup>. Nie chodziło tu o zyskiwanie głośnych zapewnień o przychylności dla księcia, ale o zgodę na podjęcie pracy konspiracyjnej, przyjęcie zasad Trzeciego Maja, ich rozpowszechnienie, subwencjonowanie działalności Czartoryskiego itp. Dotychczasowa akcja wśród Polonii tych zadań nie stawiła, toteż nie budziła oporów wśród arystokratyczno-szlacheckiej kolonii w Rzymie. Od czasu przybycia Czajki rozgorzała i tam rywalizacja między zwolennikami i przeciwnikami idei Trzeciego Maja. W dodatku Czajkowski, wskutek absencji Platera i wycofania się księży ze współpracy z Czartoryskim, przejął również funkcję agenta przy Stolicy Świętej, przez co konflikt przybrał na zaciętości.

Głównymi przeciwnikami Czajki byli przyszli zmartwychwstańcy. Ci ostatni po przybyciu do Rzymu, zmienili zasadniczo swój stosunek do Czartoryskiego. W roku 1837 uważali go za swego zwierzchnika i protektora, a przejęci nastrojami emigracji obiecali popierać w Rzymie jego punkt widzenia. Pobyt w Rzymie i kontakty z jezuitami spowodowały, że na dążenia Czartoryskiego zaczęli spoglądać negatywnie. W dodatku zmiany w obozie Czartoryskiego, zwycięstwo „młodych“, utworzenie frondy „Młodej Polski“ i „Dziennika Narodowego“, skłoniły księży do wystąpienia przeciw Czartoryskiemu. Metody walki były proste — ośmieszanie ideologii i działalności „młodych“, rozpowszechnianie złośliwych plotek o ludziach spod znaku Trzeciego Maja, zarzucanie księciu słabości i niezdolności do czynu. Od nich to prałaci rzymscy dowiedzieli się o rzekomych roszczeniach Czartoryskiego do korony polskiej, upadku ducha religijnego wśród jego zwolenników itp. Uchodząc w oczach Polonii za sprzyjających Czartoryskiemu, księża systematycznie zwalczali nie tylko księcia, ale i „jego złych i szalonych doradców“. Do czasu przybycia Czajkowskiego odnosili w tej akcji sukcesy. Zarzuty nieudolności i słabości Czartoryskiego były poniekąd słuszne, ale nie w tym

<sup>43</sup> BCz. 5460 (Instrukcja Czartoryskiego z 27 maja 1840). „Skarbiec historii polskiej” — pismo historyczno-literackie ukazujące się w Paryżu w latach 1839—40.

<sup>44</sup> W BCz. 1001 Ew. zachowały się „Myśli do Instrukcji dla Agentów w Rzymie”. Ten nieznaný dotąd memoriał zawiera interesujący program pracy agentów polskiego w Rzymie z uwzględnieniem przede wszystkim akcji wśród Polaków z kraju i w kraju. Autorem „Myśli” był G. Olizar, który w latach 1832—1833 przebywał we Włoszech. „Myśli” napisane w 1839 r. zostały poprawione przez Wł. Zamoyskiego i stały się podstawą działania w Rzymie nie tylko M. Czajkowskiego, ale i następnych agentów. Niezależnie Czajkowski otrzymał szereg innych poleceń (BCz. 5379). Misja jego była przygotowana starannie. Jechał do Rzymu jako agent księcia i Trzeciego Maja.

sensie, w jakim używali ich księży. Słabość bowiem widzieli oni nie w konserwatywnej ideologii i programie ks. Adama, ale w tym, że nie umiał on mocno i zdecydowanie opowiedzieć się właśnie przy tej ideologii, że marzył o walce zbrojnej, o poruszeniu kraju. Słabym był według nich, bo pozwalał młodemu występować pod swoją firmą ze śmielszymi, energiczniejszymi i bardziej postępowymi hasłami.

Na tym tle dopiero można zrozumieć istotę konfliktu rzymskiego w 1840 r. między Czajką a przyszłymi zmartwychwstańcami. W Czajkowskim zyskali przeciwnika groźnego, nielubianego przez nich osobście. Jeszcze przed jego przybyciem do Rzymu nastawili doń jak najgorzej pralatów rzymskich i Polonię. Niedoświadczony i o niczym nie wiedzący Czajkowski napotkał na wstępie w Rzymie mur obojętności i wrogości. Dopiero informacje jednego z księży polskich, Leopolda Turrowskiego, otwały mu oczy. Przeciwdziałanie było znacznie silniejsze i skuteczniejsze niż księży przypuszczali. Alarmujące depezesy Czajki spowodowały interwencję Czartoryskiego i Zamoyskiego u Platerra i księży polskich w Paryżu. Ci z kolei, wraz z Montalembertem, wysłali do Rzymu nagane księdom polskim za nieuczciwe postępowanie. Interwencja ta zmusiła ich do ograniczenia jawnych intryg, ale konfliktu nie zlikwidowała<sup>45</sup>.

Główna batalia rozegrała się o wpływy wśród Polonii. W walce tej księży stali na lepszej pozycji. Bliskie stosunki z mieszkającymi w Rzymie Szymanowskimi, Rzewuskimi, Zenaidą Wólkońską, Dorotą Czartoryską, ks. Borghese i innymi ułatwiały im kontakty ze zbierającymi się w tych salonach Polakami. Sami także co srodę urządzali u siebie spotkania towarzyskie. Czajkowski z racji krótkiego pobytu i braku funduszy nie mógł się posłużyć podobnymi metodami. Mógł za to liczyć na swą popularność i przedsiębiorczość.

I tak z grona około 130 Polaków przebywających zimą i wiosną 1839/40 roku w Rzymie udało mu się zapoznać z 1/3, a z kilkunastoma zdołał nawet przeprowadzić poufne dyskusje na temat polityki Czartoryskiego<sup>46</sup>. Przede wszystkim musiał zwalczać rozszerzającą się wśród Polaków (być może nie bez udziału ambasady austriackiej) opinię o przychylności Austrii dla sprawy polskiej<sup>47</sup>. Czajkowski nie miał, niestety, sposobności polemizowania z głosicielami tych poglądów. Chwalibóg (z Galicji) z chwilą przybycia Czajki do Rzymu przestał uczęszczać do miejsc, gdzie mógłby spotkać emigrantów<sup>48</sup>. Czajkowski musiał więc innym cierpliwie tłumaczyć, że Austria jest takim samym jak i Rosja wrogiem. Odniosło to pewien skutek. Jeśli wierzyć Czajkowskiemu, po dwóch miesiącach jego pobytu w Rzymie nikt prócz Szyma-

<sup>45</sup> BCz. 5373—75, 5379, 1226 Ew., 1228 Ew. i inne (Dep. i listy Czajki z 1840 r.); P. Smolikowski, op. cit., t. I, rozdz. 4 i dalsze.

<sup>46</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 21, 27 kwietnia, 7, 18 i 28 maja 1840); Z. Kraśński, *Listy do Soltana*, s. 187—198.

<sup>47</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 21 kwietnia 1840). Czajkowski pisał m.in. „...Szymanowscy są bardzo pobożni, a przy tem gorliwi stronnicy austriackiego dworu. Powiadają, że trzeba się modlić i czekać, a broń Boże co robić. Młody otrąbia wiadomość, że Austria myśli o wskrzeszeniu Polski i o posadzeniu na tronie jednego z arcyksiążąt. Jest tu niejaki Chwalibóg z Galicji, który pielgrzymował w Ziemi Św. i ten, jak mi tu powiadają, rozprzestrzenia doktrynę o austriackim dworze...”.

<sup>48</sup> O pobycie Chwaliboga w Rzymie i o jego poglądach por. także BCz. 668 Ew. (udział w spisku Zaliwskiego) i w publikacjach: P. Chwalibóg, *Pisma J. Chwaliboga*, Lwów 1849, s. 136—275; J. Bystron, *Polacy w Ziemi Św., Syrii i Egipcie w latach 1147—1914*, Kraków 1930, s. 137; P. Smolikowski, op. cit. t. I, s. 253.

nowskich nie głosił już „teorii o austriackim księciu do polskiej korony“. Tacy zaś ludzie, jak płk Adam Bojanowicz i obywatele „M“ i „S“ skłonni byli liczyć więcej na Prusy niż na Austrię w odbudowie Polski<sup>49</sup>.

Drugą przeszkodą w przyjmowaniu poglądów Czajkowskiego była dewocja i obawa przed angażowaniem się w sprawy polityczne. Władysław i Henryk Potoccy, według Czajki, udawali tylko pobożność, na co nabrali nawet zmartwychwstańców (podobnie jak później w 1842 r. L. Bystrzonowskiego na swe zaangażowanie polityczne). W rzeczywistości byli tylko zwolennikami pracy organicznej<sup>50</sup>.

Największa trudność leżała w nakłonieniu Polonii do przyjęcia tezy o konieczności przygotowań do powstania w Polsce i potrzebie uznania kierownikiem tych przygotowań Czartoryskiego. W dodatku, w myśl poglądów Czajki, należało również przyjąć ideę monarchiczną i zasady Trzeciego Maja. Nie była to łatwa sprawa. W kraju, wśród szlachty, uznanie zyskiwała sobie idea pracy organicznej. Propaganda Towarzystwa Demokratycznego, księży polskich i innych stronnictw odmawiała obozowi Czartoryskiego zdolności do jakiegokolwiek akcji. Echa tych przekonań i uprzedzeń było widać w dyskusjach Czajki m.in. z Krasieńskim, A. Cieszkowskim i Lipskim (?)<sup>51</sup>.

Dwaj pierwsi byli — według Czajki — ludźmi wielkich zdolności, talentu i uczucia, ale przeciwnymi działalności czynnej. „Zanadto pokochali słowo, by uwierzyć w czyn“. Bali się zresztą, by w działaniu nie utracili swego znaczenia. Przez to samo nie byli zdolni opowiedzieć się ani po stronie konserwatystów, ani demokratów. Wszystko to płynęło z niewiary w odbudowę Polski. Dlatego więcej ich interesowała przeszłość Rzymu niż przyszłość Polski. „Za Rzym by się bili, nad Polską litowali“<sup>52</sup>. Przyznać trzeba, że ta charakterystyka była dosyć trafna. Potwierdził ją sam Krasieński pisząc o Czajce, że zamiast podziwiać przeszłość i zabytki Rzymu, marzył w nim o polskiej kozaczyźnie<sup>53</sup>.

Do pewnego porozumienia Czajkowski doszedł natomiast z obywatelami z Królestwa, Jackowskim i Kretkowskim. Byli oni zwolennikami powstania w Polsce, ale brak im było energii do wzięcia udziału w jego przygotowaniu. Czajkowski ograniczył się do polecenia im, aby głosili w kraju konieczność powstania<sup>54</sup>.

Do właściwych dyskusji i układów okazali się chętni Teofil Ostaszewski, Wincenty Szadurski, Otton Horwatt, Henryk Kamieński, Leopold Turowski i (A.?) Szyrma. Wszystkich wymienionych Czajkowski zapoznał z ideologią i programem Czartoryskiego, a ściślej Trzeciego Maja. Dwaj pierwsi jechali do Paryża, dlatego Czajka nie zawarł z nimi

<sup>49</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 18 maja 1840).

<sup>50</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 21 kwietnia 1840) „1221 Ew. (Dziennik Bystrzonowskiego); P. Smolikowski, op. cit., t. I, s. 253—54.

<sup>51</sup> W szyfrze nazwisko zniekształcone: „Liski“.

<sup>52</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 21 kwietnia i 18 maja 1849).

<sup>53</sup> Z. Krasieński, *Listy do Sottana* t. II, s. 94—95. M.in. Krasieński pisał: „...Jest tu Czajkowski Wernyhora, dzielny jeździec z całego Rzymu pojmujący tylko piękność łąk Campanii, bo siostrzaną stepom, zresztą mało dbający o ruiny miasta wiecznego. Siądzie ci na kolumny korynckiej podstawie i gada o Skibiickim, zarzniętym przez hajdamaków, pójdzie do Colisseum i przypomina sobie jak Ataman Konaszewicz przebił Bezborodkę, w Termach Karakalli widzi Czarnieckiego, ścina Atamana Wyhowskiego. Ale co do kozaczyzny jedyny badacz, głęboki, przenikliwy, zgadujący, historyk żywy, śmiały, kochałki romanista, a sercem całym i wszystkimi pojęciami główny szlachcic polski...“.

<sup>54</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 21 kwietnia 1840).

umowy, odsyłając ich do księcia i Wł. Zamoyskiego. Szadurski zapoznał się tam istotnie z działaczami Trzeciego Maja, wziął także udział w słynnej biesiadzie wieszczów 25 grudnia 1840. Szyrma sam się zgłosił do Czajki oświadczając, że Litwa uznaje w Czartoryskim przywódcę narodu, a nawet nie ma nic przeciw królewskości. Dowodził także, że duch w narodzie jest dobry, nie potrzeba żadnych przygotowań, na wezwanie Czartoryskiego wszyscy chwycą za broń. W tej sytuacji trudno było Czajkowskiemu polecać Szyrmie jakieś konkretne zadania. Przydzielił je natomiast Horwattowi, który okazał się chętny do ściśle wyznaczonej pracy. Czajkowski (przekraczając swe kompetencje), nominował go namiestnikiem Czartoryskiego w guberni mińskiej z pełnomocnictwem nieograniczonego działania. Kosztowało to później Horwatta prześladowania policji i kilkunastoletni jej nadzór nad sobą. Z Kamieńskim doszedł Czajka do takiego samego porozumienia z tym, że ten miał działać w Lubelskiem i na Podlasiu. Ks. Turowskiego użył na miejscu w Rzymie. Praca jego polegała zasadniczo na śledzeniu księży polskich<sup>55</sup>.

Bardzo dobrze ułożyły się stosunki Czajkowskiego ze stale bawiącymi w Rzymie: Al. Potockim, Weyssenhoffem i Małachowskim. Tego ostatniego Czajkowski chciał wziąć pod swoje rozkazy, ale książę się na to nie zgodził. Potockiego radził Czajka używać do pracy politycznej, bo jak pisał, Potocki wierzy wprawdzie za bardzo w potęgę Rosji, ale gotów jest nawet do wypraw awanturnicznych. Przy tym miał wiele innych zalet. Co do Weyssenhoffa, Czajkowski go lubił, ale mu nie ufał, gdyż żył w przyjaźni z przyszłymi zmartwychwstańcami. Tymczasem Weyssenhoff naprawdę serio przywiązał się do Czajkowskiego, przyjął zasady Trzeciego Maja i z własnego popędu zawiadomił ks. Adama, że oddaje się pod jego rozkazy<sup>56</sup>.

Do grona Polaków, z którymi zetknął się Czajkowski w Rzymie, należeli także książę Władysław Sanguszko, ks. Krasnosielski, Moszyńscy i Zbyszewscy z Lubelskiego, Delfina Potocka, Laura Suffczyńska i Laura Czosnowska. Z Sanguszką prowadził agent negocjacje w sprawie wspólnych zabiegów w Rzymie; miał też wyperswadować mu, by nie wzywał papieża do ogłoszenia krucjaty przeciw Turcji. Raczej już miał mu sugerować, by żądał wystąpienia Rzymu przeciw Rosji. Istotnie Sanguszko dał się nakłonić do napisania memoriału dla papieża, ale nie zapomniał w nim i o swym projekcie krucjaty. Czajkowski pod pozorem przeczytania zabrał memoriał i zamiast papieżowi odesłał Czartoryskiemu. Nie przeszkodziło to jednak Sanguszcze, na audiencji u Ojca Św., mówić o wspomnianym projekcie<sup>57</sup>.

Jeśli idzie o Suffczyńską, Czajka ułatwił jej wręczenie w Sekreta-

<sup>55</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 21, 27 kwietnia, 18, 28 maja 1840), 1335 Ew. (F. Kieniewicz — N. Olizar, Nancy 30 września 1842); A. M i c k i e w i c z, *Korespondencja* t. II, Paryż 1872, s. 186; *Pisma J. Chwałiboga*, s. 146—48. Do dalszych losów stosunków z Szadurskim, Horwattem, Kamieńskim i Turowskim szereg informacji w innych rękopisach BCz. Wymienione wyżej osoby i szereg dalszych — podanych w artykule — współpracowały później dłużej lub krócej z Czartoryskim. One też wraz z Polakami zjednanymi do pracy politycznej przez agentów księcia w Dreźnie, Berlinie, Stambule, Paryżu itp. tworzyły rzeczywistą siatkę agentów Hotelu Lambert w kraju. Rzekoma siatka agentów podana przez Fajnhauza (op. cit., s. 377—81), odnośnie do Litwy i Białorusi, jest tylko spisem osób wpływowych i popularnych w kraju. Część z nich nie współpracowała nigdy z Czartoryskim, na co są dowody.

<sup>56</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 21 i 27 kwietnia i z 7, 18 i 28 maja 1840), 3961 (Weyssenhoff — Czajka, 6 lipca 1840) i szereg innych rękopisów.

<sup>57</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 21 i 27 kwietnia 1840).

riacie Stanu przywiezionych od biskupa podlaskiego, Marcelego Gutkowskiego, listów i pism dotyczących represji rosyjskich wobec unitów. W zamian za to zyskał jej przyjaźń, co mu ułatwiło porozumienie się z jej bratem, Henrykiem Kamińskim<sup>58</sup>.

Trzecia z wymienionych osób, ks. Krasnosielski, podobnie jak i ks. Turowski, dostarczał Czajce informacji o intrygach księży polskich. Od Moszyńskich i Zbyszewskich próbował agent, zresztą bez powodzenia, uzyskać fundusze na działalność Czartoryskiego. Poprzez Czosnowską i Potocką usiłował wejść w stosunki towarzyskie z innymi Polakami w Rzymie. Utrzymywał także kontakt z Semenenką i Kajsiewiczem, ale tylko po to, by nie wywołać większego konfliktu.

Sąd ogólny Czajki o Polonii w Rzymie był następujący: jest ona przychylna osobiście Czartoryskiemu, dla jego agenta grzeczna, ale pod względem politycznym, poza kilkoma, przeciwna Trzeciemu Majowi. Dlatego nie można jej było wciągnąć do współpracy. Przyczynę niechęci upatrywał w dwu rzeczach: 1) wrogiej Trzeciemu Majowi propagandzie księży polskich i 2) braku stałej agencji polskiej w Rzymie. Rzym zaś, według Czajki, był niezmiernie ważnym punktem w oddziaływaniu na kraj. W związku z tym opracował on projekt działania stałej agencji, której istnienie miało zniwelować wpływ polityczny księży na Polaków.

Według projektu agencja miała się składać z dwóch osób. Na agenta głównego proponował Teodora Morawskiego, na pomocnika J. Omiecińskiego lub L. Orpiszewskiego. Agent główny prowadziłby sprawę ze Stolicą Świętą, pomocnik działałby wśród Polaków, jeżdżąc nawet za nimi po Italii. Szczegółowo zaś do obowiązków pomocnika należałoby: 1. „Doktryzowanie“ przebywających w Rzymie Polaków. 2. Prowadzenie biblioteki i czytelnicy polskiej z książkami i prasą emigracyjną. 3. Prowadzenie otwartego salonu dla Polaków z kraju. 4. Wyrobienie sobie przywileju oprowadzania Polaków po muzeach i galeriach niedostępnych dla publiczności. 5. Nawiązanie stosunków z kilkoma znakomitymi domami w Rzymie, by móc tam prezentować Polaków. 6. Odbieranie raportów od przyjeżdżających z kraju. Cały koszt agencji nie miał przekraczać 12 tys. fr. rocznie. Czajkowski podkreślał także konieczność prasy emigracyjnej w Rzymie. Jak dotąd tylko księża polscy sprowadzali z Francji prozezuicką „Młodą Polskę“ i „Kalendarzyk“ oraz inne pisma katolickie. Wobec braku pism emigracyjnych pozostałych obozów, Polacy chętnie czytali wyżej wymienione, ulegając według Czajki ich ideologii. Dlatego żądał, by Czartoryski zaczął posyłać na ręce Małachowskiego i Weysenhoffa „Trzeci Maj“ i inne pisma swego obozu<sup>59</sup>. Ostatni postulat, podobnie jak i żądanie odsunięcia księży polskich i C. Platerra od udziału w akcji politycznej Czartoryskiego na terenie Rzymu, doczekały się szybkiej realizacji. Pozostałe, odnośnie agencji, dopiero w 1844 r.

Z arystokracją polską Czajka nie szukał znajomości<sup>60</sup>. Uważał ją za niezdolną do czynu, za zawadę w sprawie narodowej. Znajomości nawiązywał przeważnie wśród młodzieży szlacheckiej, pisarzy i emigrantów. Sądził bowiem, że tych ani „królewskość“, ani powstanie nie wystraszy. Istotnie, postawa Horwatta, Kamińskiego i Szadurskiego była dowodem,

<sup>58</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 18 i 28 maja 1840), 3961 (Suffczyńska — Czajka, czerwiec 1840 i Weysenhoff — Czajka, 6 lipca 1840).

<sup>59</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 21 i 27 kwietnia, 7, 18 i 28 maja 1840).

<sup>60</sup> W Rzymie bawili wtedy m. in.: Al. i Jerzy Lubomirscy, Szymanowscy, Komarowie, Szemiott, B. Radziwiłł, F. Brzozowski, Biełński i inni (P. Smoliński, op. cit., t. I, s. 253—86).

że wśród młodzieży agitacja Czajki robiła wrażenie, a austrofilizm, lojalizm i ultramontanizm przyjmował się raczej wśród arystokracji i starszego pokolenia. Nie przekreśla to faktu, że ideologia Trzeciego Maja nie bardzo miała do kogo trafić. Dla jednych była za śmiała, dla innych za mało demokratyczna.

Po opuszczeniu Włoch przez Czajkowskiego, pracę jego we Florencji i w Rzymie kontynuowali: Małachowski, Weyssenhoff, Herman Potocki i ks. Turowski. Informowali oni Czajkowskiego na bieżąco o Polakach w Rzymie, oceniając ich zalety do pracy politycznej. Pod kierunkiem H. Potockiego zbierano składki, o które zwracano się nawet do Polaków w kraju <sup>61</sup>.

Obok agentów Czajkowski zostawił w Rzymie również grono życzliwych dla siebie osób. Jego znajomość z Pauliną Zbyszewską, bardzo zdolną i wykształconą osobą, miała swoją wagę; wystarczy powiedzieć, że dyskusje filozoficzne z nią nie były ujmą dla O. Ventury, zaś w kraju mówiono o niej z podziwem, jako o swego rodzaju fenomenie wiedzy i inteligencji. W latach następnych wykorzystywał Czajkowski (w Stambule) kontakty ze Zbyszewskimi do swej akcji politycznej w zaborze rosyjskim <sup>62</sup>.

Nawiązane znajomości pozwoliły Czajce w 1841 r. wrócić do Rzymu na teren przygotowany do dalszej pracy. Druga wizyta w Rzymie miała ściśle określony cel — uzyskanie poparcia Stolicy Apostolskiej i przebywającego w tym czasie we Włoszech lorda W. T. Beaumonta dla planów czarnogórskich M. Wasojewicza. Czajka miał też skompletować we Włoszech wyprawę oficerów polskich do Czarnogórze <sup>63</sup>. Niezależnie od tego zajął się również pracą wśród Polonii. Dzięki informacjom od Czosnowskiej i Kamila Piotrowskiego o Kamińskim, Horwacie, Ostaszewskim, Suffczyńskiej i innych, z którymi nawiązał stosunki w roku ubiegłym, próbował nawiązać z nimi korespondencję <sup>64</sup>. Nowych przybyszów z Polski spotykał bądź w Rzymie, bądź wcześniej we Florencji <sup>65</sup>. Nie zobaczył się natomiast ze (St. J. H. ?) Skórzewskim z Poznańskiego, z którym miał zawrzeć takie samo porozumienie, jak w roku ubiegłym z Kamińskim <sup>66</sup>.

W związku z potrzebą funduszy na wyprawę Wasojewicza Czajkowskiemu chodziło w 1841 r. przede wszystkim o wydobycie od rodaków pieniędzy. Rezultaty nie były współmiernie ze staraniami. Drobne zale-

<sup>61</sup> BCz. 1228 Ew. („Promemoria”), 3961 (Listy do Czajki — Weyssenhoffa, H. Potockiego i Małachowskiego z 7 września, 14, 29 i 31 października 1840), 5487 (Czajka — Czartoryski 17 marca 1844); Z. Krasieński, *Listy do St. Małachowskiego*, s. 2—4.

<sup>62</sup> Z *notatnika pamiętnikarskiego J. Bartoszewicza l. 1842—48*, PH I, 1912, s. 398.

<sup>63</sup> BCz. 5410 (Raporty i listy Czajki oraz Pużyckiego) Por. dalsze akta sprawy Wasojewicza; BCz. 1508 Ew., 1525 Ew., 1228 Ew. i in. Według umowy mieli się udać do Rzymu pojedynczo: M. Czajkowski, N. Późniak, A. Baranowski, Wł. Sabbatyn, J. Omieciński i J. Mudera, później doszedł J. Pużycki i W. Rawski. W samym Rzymie rozważano także możliwość użycia w wyprawie B. Miłkułskiego, St. Małachowskiego i L. Weyssenhoffa.

<sup>64</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 4 maja 1841 i b.d.), 1228 Ew. i inne.

<sup>65</sup> BCz. 1228 Ew. („Promemoria”), 5379 (Dep. Czajki z 1, 4, 8, 9, 9b, 10, 18, 24, 23 maja, 1 czerwca, 8, 23, 26 lipca 1841 i b.d.), 5410 (Czajka — Zamoyski 26 kwietnia 1841), 1525 Ew. i inne. Ze starych znajomych byli w Rzymie: St. Małachowski, L. Weyssenhoff, Zbyszewscy, L. Czosnowska, Z. Krasieński, D. Potocka i Ad. Potocki; z nowych Jankowski, Wezierscy, A. Ankwiczowa, H. E. Sołtykowa, K. Piotrowski, E. Boratyński i B. Miłkułski.

<sup>66</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 1 maja 1841 r. i b.d.), 1228 Ew. (Zamoyski — Czajkowski 6 maja 1841 i b.d.)

dwie zasiłki otrzymał od Anny Ankwiczowej i H. Ewy Sołtykowej. Trochę więcej dał Z. Krasiński. Ta trójka, a także: Zenon Brzozowski, Sobolewscy, K. Piotrowski i Aleksandra Radziwiłłowa obiecali dać także później. I istotnie, Krasiński, Brzozowski i Sobolewscy o obietnicy tej nie zapomnieli. Reszta Polaków wymówiła się bądź brakiem gotówki, bądź niechęcią do akcji politycznej<sup>67</sup>.

Uzyskanie funduszy od wymienionych osób nastąpiło pod wrażeniem audiencji Czajki u papieża i otrzymania w Rzymie paszportu austriackiego. Dotychczas ani Ankwiczowa, ani jej córka, Sołtykowa, nie odpowiadały na wezwania księżnej Anny Czartoryskiej o zasiłki, wspierając finansowo księży polskich w Rzymie. Podzielały również ich poglądy polityczne, czego dowodem było chociażby finansowanie „Dziennika Narodowego”. Obydwie panie hołdowały poglądom austrofilskim, dlatego paszport dla Czajki dał im powód do mniemania, że Austria sprzyja po cichu Czartoryskiemu. To właśnie tłumaczy fakt, że łatwo przyrzekły Czajkowskiemu nie tylko własną pomoc finansową, lecz również gotowość zbierania składek i działania jako agentki Czartoryskiego. I — jak pisał Czajkowski — „odjechały do Krakowa sławiąc wielkość księcia”<sup>68</sup>.

Podobnie było z Krasińskim. Kłopoty osobiste i brak wpływu Cieszkowskiego spowodowały, że egzaltowany poeta uczynił Czajkowskiego powiernikiem swoich trosk. Ten zaś wykorzystał to sprytnie dla długich i żmudnych dyskusji politycznych. Krasiński stał na stanowisku, że przeznaczaniem jego jest służyć Polsce słowem i piórem. Z walki zbrojnej, uważał, na razie należy zrezygnować, bo nie nie da, a może zaszkodzić. Godził się wprawdzie, że droga do niepodległości, jaką wskazuje Czajkowski, jest rozsądna, lecz obecnie nie do przyjęcia. Po pierwsze Czartoryski utracił kontakt z krajem; po drugie Polacy na razie nie mają dostatecznych sił do walki zbrojnej. Jako dowód niepopularności Czartoryskiego przytaczał fakt, że ostatnio nawet Zamoyscy odsunęli się od niego. Ci, co pozostali, robili to według niego dla kariery, jak Wł. Zamoyski. W przypływie szczerości wyznał nawet Krasiński, że podejrzewa, iż Zamoyski wysłał Czajkę do Rzymu, by ten za pomocą kobiet rozszerzał myśl dynastyczną. Temu celowi miały służyć np. zabiegi wokół poety Laury Czosnowskiej, Zofii Kisielewowej i in. W końcu wyrażał nadzieję, że jeśli Polska powstanie, to tylko z inicjatywy króla pruskiego. Czajkowski musiał użyć wymowy, by przekonać Krasińskiego, że się myli. Upředzeń do Zamoyskiego wprawdzie nie rozwiał, ale zdołał go przekonać o szczerych zamiarach Czartoryskiego i o swej bezinteresowności. Przyszło mu to tym łatwiej, bo jak mówiliśmy uzyskał audiencję u papieża. Był to w opinii Polaków sukces nielada wobec krążącej wieści o wzroście niechęci do Polaków u władz rzymskich<sup>69</sup>.

Istotnie, w 1841 r. Rzym dał znów odczuć swoje nieprzychylnie Polsce stanowisko. Przyczyną były skargi ambasady rosyjskiej. Car podejrzewając, że na opór papieża przeciw małżeństwu ks. Maksymiliana Leuchtemberskiego z carówną i na protesty przeciw posunięciom Rosji w sprawach unitów wpłynęły polskie intryki i doniesienia, polecił swemu ambasadorowi w Rzymie żądać od papieża, by przyjmował tylko tych Polaków (z zaboru rosyjskiego), których mu poleci ambasada. Rzym wyraził

<sup>67</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 1, 23 maja, 1 czerwca i 8 lipca 1841), 1228 Ew. („Promemoria”), 1508 Ew. (Czartoryski — Zamoyski 18 lipca 1841).

<sup>68</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 10, 18 maja, 1 czerwca 1841).

<sup>69</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 1, 4, 8, 10, 18, 23 maja, 8 lipca 1841), 1228 Ew. („Promemoria”), 1508 Ew. (Czartoryski — Zamoyski 18 sierpnia 1841).



na to zgodę, wobec czego audiencje za zezwoleniem ambasady były czysto formalne<sup>70</sup>. O tym wszystkim wiedziała Polonia. Toteż Czajkowski dla spotęgowania wrażenia przedstawił audiencję jako dowód wpływów Czartoryskiego, przemilczając jej przebieg i fakt, że otrzymał ją jako Francuz. Niemniej paszport i audiencja zrobiły więcej niż długie dyskusje. Skorzystał z tego Czajkowski, by udowodnić księciu, że tylko czynne działanie zyska mu zwolenników.

Krasiński zresztą polubił Czajkowskiego, służył mu informacjami i wskazówkami, później wspierał go także finansowo, interesując się jego działalnością polityczną i literacką<sup>71</sup>. Stosunki z Krasińskim wykorzystał Czajkowski na innym polu.

Wspomniany prusofilizm Krasińskiego nie był czymś odosobnionym wśród Polaków w 1841 r. Rozpowszechniali go w Rzymie Poznaniacy. Polegał on na przekonaniu, że liberalizm króla pruskiego i złagodzenie kursu antypolskiego ma na celu skupienie wokół króla dążeń polskich z zamiarem odbudowy Polski. Skórczewski i Węgierscy uważali, że z tego powodu akcja zbrojna i idea dynastyczna są szkodliwe. Tym goręcej musiał Czajkowski dowodzić konieczności powstania pod kierunkiem Czartoryskiego w celu wyzwolenia Polski<sup>72</sup>. Było to tym trudniejsze, że jednocześnie zapanowało duże przygnębienie z powodu osiedlenia się w Rzymie hr. Stackelberga i jego przejścia na katolicyzm. Poczytano to za nowy środek skuteczniejszego wpływu Rosji na Rzym i szkodenia Polakom. W dodatku usunięcie z Rzymu księdza Lacordaire, cieszącego się sympatią Polaków i arystokracji rzymskiej, przyjęto jako potwierdzenie wzrastających wpływów jezuitów i Austrii w kościele<sup>73</sup>.

W małym światku Polonii rzymskiej sprawy wielkie łączyły się w dziwny sposób z małymi. Nieraz dochodziło do sensacji, których echo było znacznie szersze niż sama wartość sprawy. W 1841 r. taką sensacją towarzyską był romans Czosnowskiej ze Stackelbergiem. Ta błaha sprawa nie byłaby warta wzmianki, gdyby nie fakt, że urosła ona w oczach Polonii do rangi kwestii patriotycznej. W latach 1840—1847 Polonia rzymska przeżyła trzy tego typu sprawy: Laury Czosnowskiej, I. Ryszczewskiej i Marii Calergis. W pierwszym przypadku chodziło o dylemat — czy dobra Polka może romansować z Rosjaninem?, w drugim — czy może wyjść za mąż za schizmatyka, a w trzecim — czy godzi się uznać za Polkę córkę Rosjanina i Polki? Dziś podobne problemy mogą budzić uśmieszki, lecz w epoce, gdy „czucie i wiara” silniej przemawiały niż „mędrca szkiełko i oko“, tego rodzaju sprawy odgrywały dużą rolę. Polonia rzymska odpowiedziała na te trzy pytania negatywnie. Czosnowską uznano za złą Polkę i zastosowano bojkot towarzyski. Co ciekawsze, całą kampanię kierowała Kaliksta Rzewuska-Teano, „nieko-

<sup>70</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 4 maja 1841), 1228 Ew. („Promemoria”).

<sup>71</sup> Z. Krasiński, *Listy do St. Malachowskiego* t. II, s. 2—4 i inne. Przyjaźń ta rzuciła podejrzenie, że to Krasiński był autorem *Westchnienia pobożnego za dynastią Czartoryskich w Polsce, postanego z ziemi ucisku do synów jej w rozproszeniu*. Na ten temat pisał Stefan Witwicki Mickiewiczowi m.in.: „Jest teraz z nim [t.j. Krasińskim] Czajkowski i już wprzód byli z sobą bardzo ściśle, a głowa Krasińskiego skłonna jest zapewne do raptusów politycznych jak wszelkich innych, bo jest to słyzałem broszura za dynastią Czartoryskiego...” Jak wiadomo autorem broszury był L. Królikowski. Por. A. Mickiewicz, *Korespondencja* t. II, s. 188 n.

<sup>72</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 1 i 23 maja 1841), 3188 Ew. (L. Sapieha do Czartoryskiego b.d.).

<sup>73</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 4, 8, 23 maja 1841 i list Późniaka z 1 czerwca 1841). 1228 Ew. („Promemoria”).

niecznie dobra Polka“, jak ironicznie dodawał Czajkowski. Dla niego obojętna była moralna strona afery, za to interesująca strona polityczna. Przez sympatię osobistą bronił, ale słabo, jej wątpliwej czci kobiecej, za to stanowczo jej patriotyzmu. Chodziło mu bowiem o wykorzystanie Czosnowskiej do śledzenia poczynań Stackelberga i ambasady rosyjskiej w Rzymie. Czosnowska chętnie przyjęła tę propozycję widząc w niej szansę rehabilitacji. Poza tym chciała wzorem swej przyjaciółki, Suffczyńskiej, służyć sprawie narodowej<sup>74</sup>. Czartoryski na szpiegowanie wprowadzić się nie zgodził, ale posłał upoważnienie na zbieranie składek w imieniu swojej żony<sup>75</sup>. Wyjazd Czajkowskiego przerwał dalsze pertraktacje w tej sprawie.

Ze wszystkich znajomości zawartych w Rzymie w 1841 r. najwięcej nadziei rokowały stosunki z Kamilem Piotrowskim. Bystry i obrotny szlachcic szybko zorientował się w rywalizacji Czajkowskiego z księżmi polskimi w Rzymie. Ponieważ bardziej mu odpowiadały poglądy Czajkowskiego, stanął po jego stronie. Prawdopodobnie nawet dla pozyskania zaufania, celowo podkreślał w relacjach o księżach polskich w Rzymie i o sytuacji w kraju te momenty, które interesowały najczęściej Czajkowskiego, mianowicie intrygi księży i popularność Czartoryskiego w kraju. Z jego słów wynikało, że książę cieszy się wielką popularnością, zwłaszcza w krajach zabranych. Pisma Czartoryskiego miały tam być uważane za kodeks postępowania narodowego. Żalił się tylko, że Czartoryski nie szuka współpracowników w kraju; uważał, że książę powinien nominować namiestników na kraj, proponował kandydatów na te stanowiska, wskazując jednocześnie sposób porozumiewania się z nimi. Powyższe propozycje sprawiły Czajce wielką radość, gdyż pokrywały się z jego własnymi. Nalegał więc, by Czartoryski przysłał Piotrowskiemu upoważnienie do działania, tym bardziej że ten zobowiązywał się wtedy dostarczyć 100 000 fr. Strata żony związała jeszcze bardziej Piotrowskiego z Czajkowskim i to na czas dłuższy. Po wyjeździe z Rzymu odwiedził dwukrotnie Czajkowskiego w Stambule. Wprowadzie Krasiński uważał Piotrowskiego za mało zdolnego, prusofila i przeciwnika „królewskości“, ale Czajkowski nie zwracał uwagi na tę opinię. Nie rozstrzygając — kto miał rację — trzeba przyznać, że Piotrowski w kraju wykazywał aktywność polityczną, działając wśród szlachty kresowej<sup>76</sup>.

Z innymi Polakami nie udało się Czajce dojść do porozumienia. Zachował za to poprawne stosunki z przyszłymi zmarłychwstańcami. Obydwie strony unikały nowego konfliktu — zgoda była jednak tylko pozorna. Kleryk B. Mikulski, Piotrowski, Krasiński i inni informowali Czajkę, że książę z niechęci do Czartoryskiego skłonni są nawet popierać Towarzystwo Demokratyczne. Ksiądz Hipolit Terlecki w rozmowie z Piotrowskim przyznał, że byłoby gotowi wrócić za amnestią nie tylko do Austrii, ale i do Rosji. Czajkowski słusznie podejrzewał, że za ich pozorną obojętnością dla jego poczynań kryje się jakaś intryga. Istotnie, poprzez sprytnego Mikulskiego starali się zdobyć informacje o wyprawie

<sup>74</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 4, 23 maja, 23 i 26 lipca 1841), 1228 Ew. („Promemoria”).

<sup>75</sup> BCz. 1228 Ew. (Zamoyski i Czartoryski do Czajki 18 maja i 6 lipca 1841).

<sup>76</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 4, 18 i 23 maja 1841), 5410 (Pużycki — Wł. Zamoyski 10 marca 1841), 1228 Ew. (Czajka do Zamoyskiego i Czartoryskiego 22 marca 1841, dwa listy), 5493 (Czajka — Czartoryski 17 września 1847). Również Pużycki twierdził, że Piotrowski jest tak nieśmiały, iż boi się myśleć, a drzy jak mówi.

Wasojewicza i w miarę możności jej przeszkodzić<sup>77</sup>. Wyprawa do skutku nie doszła, lecz już sam jej projekt był dużą kompromitacją, którą zmartwychwstańcy skwapliwie wykorzystali. Niewłaściwe zachowanie się i niedyskrecja Wasojewicza, J. Pużyckiego i W. Rawskiego ośmieszyły całą sprawę, naraziły Czartoryskiego na kłopoty nie tylko wśród Polaków, lecz również w Rzymie i Anglii, zwłaszcza po opublikowaniu tekstu umowy księcia z Wasojewiczem przez prasę emigracyjną i obcą<sup>78</sup>.

Przyczynę niepowodzenia przedsięwzięcia niesłusznie widziano w Czajce. Między innymi Stanisław, August i Jan Zamoyscy oraz Leon Sapieha poddali ostrej krytyce postępowanie Czajkowskiego w Rzymie. Pod pozorem, że dodawał sobie ważności i ośmieszał Czartoryskiego, żądali jego odwołania z Rzymu. Czartoryski nie bardzo temu wierzył, ale polecił Wł. Zamoyskiemu ostrzec Czajkę, by był ostrożniejszym. Zamoyski zaś zamiast przestrogi posłał nagane. Czajkowski urażony podejrzewał odtąd, że Zamoyski postępuje z nim fałszywie. Krytyka działalności Czajkowskiego wynikała z podjętej przez Zamoyskich próby oderwania księcia od „młodych“ i sparaliżowania dopiero co podjętej aktywnej polityki<sup>79</sup>.

Wracając do pobytu Czajkowskiego w Rzymie w 1841 r. wypada wspomnieć, że podobnie jak w roku ubiegłym wskazywał na konieczność stałej agencji, na którą tym razem proponował Aleksandra Jelowickiego. Sam zaś przed wyjazdem zabezpieczył dalszy wpływ Czartoryskiego we Włoszech, przekazując instrukcje Michałowskiemu, Weyssenhoffowi, H. Potockiemu, A. La Roche-Pouchin i Sobolewskim do działania w Rzymie, Florencji i Genui. Z Weyssenhoffem i Potockim korespondował nawet z Turcji<sup>80</sup>. W Neapolu udało mu się wciągnąć do współpracy podróżujących po Europie lekarzy z Wilna, N. Klemańskiego i T. Siemiaszkę, mimo że zostali uprzedzeni do Trzeciego Maja w Sztrasburgu przez demokratów, a w Rzymie przez zmartwychwstańców. Czajkowski zawarł z nimi umowę, mocą której uznając zasady Trzeciego Maja i Czartoryskiego za naczelnika Polski zobowiązali się do: 1. Napisania z kraju do Czartoryskiego z prośbą o nominacje na naczelników dla nich lub osób przez nich wskazanych. 2. Zbierania i przesyłania składek. 3. Wysłania agenta nad Don do Kozaków. 4. Zawiązania konspiracji wśród lekarzy z Wilna pracujących w wojsku rosyjskim w Besarabii i na Ukrainie.

<sup>77</sup> BCz. 5379, 5374, 5375, 5410, 1228 Ew., 1508 Ew., 1525 Ew. itd. (Listy i depesze z 1841 r.).

<sup>78</sup> BCz. 5379 (Dep i listy Czajki, Późniaka i Pużyckiego z kwietnia—sierpnia 1841), 1508 Ew. (Listy Czartoryskiego z 19, 28 czerwca, 18 lipca 1841), 5410 (Czajka — Zamoyski z 24 lipca 1841) i inne. Kompromitacja nieudanej wyprawy odbiła się najpierw w Rzymie. Zachowanie się Wasojewicza oziębiło stosunek Rzymu do Polaków i to tak dalece, że Czartoryski polecił Czajce w drodze powrotnej z Turcji ominąć Włochy. Jeszcze w 1842 r. Zamoyski dostrzegał złe skutki tej sprawy w Rzymie. Podejrzliwość i nieufność w związku z wyprawą Wasojewicza Czajkowski napotykał również w Turcji. Rozgłos nadała sprawie publikacja umowy przez „Demokratę Polskiego” w 1842 r. „Trzeci Maj” zaprzeczył, ale słabo. Tekst umowy podany przez „Demokratę” był autentyczny. Dostarczył go J. Mudera, któremu ten tekst pokazał w Marsylii sam Wasojewicz. („...Mudera i jeszcze drugi źle się popisali, bo podobno od początku o tej rzeczy donosili Centralizacji Demokratycznej...” — Czartoryski do Czajki 26 lipca 1841, BCz. 1228 Ew.).

<sup>79</sup> BCz. 1508 Ew. (Listy Czartoryskiego do Wł. Zamoyskiego z 20 lipca 5 sierpnia, 3 września, 4 i 15 listopada 1841 r.), 1228 Ew. (Minuta listu Czartoryskiego z 6 października 1841), 3188 Ew. (L. Sapieha — A. J. Czartoryski b.d.).

<sup>80</sup> BCz. 5379 (Dep. Czajki z 1, 4, 24 maja 1841 i b.d.); F. Rawita-Gawroński, *Materiały do historii polskiej XIX w.*, Kraków 1909, s. 15.

5. Zaczerpnięcia informacji o spiskach w wojsku rosyjskim. Poza tym agent uzgodnił z nimi sposób korespondencji i przesyłania składek. Z ich relacji o usposobieniu w kraju i z ich poglądów Czajka wywnioskował, że zaletami i gotowością do pracy nie ustępują zjednanemu w 1840 r. Kamińskiemu, wiele też sobie po nich obiecywał. Już bowiem w Neapolu dali próbkę swej gorliwości, zapoznając Czajkę z włoskim poetą G. Barbieri, tłumaczem „Marii“ Malczewskiego, przyjacielem Polski, pragnącym wejść do polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu <sup>81</sup>.

Wyjazd na Wschód nie przerwał kontaktów Czajki z Włochami. Z jego polecenia pozostawieni tam agenci zbierali składki na osadę adampolską i wpływali w duchu Hotelu Lambert na Polaków. Zebrane pieniądze odsyłało wprost Czajkowskiemu. Ogólnie, w latach 1842—1843 agentom udało się porozumieć z kilkunastoma Polakami w tej sprawie <sup>82</sup>. Działalność Czajki budziła jednak pewne zastrzeżenia i wątpliwości, dlatego agenci naglili, by przybył osobiście do Rzymu <sup>83</sup>. Jednakże Czartoryski uważał, że jego pobyt w Rzymie w 1842/3 r. byłby niepożądany; radził przeczekać burzę, jaką wywołała sprawa Wasojewicza. Z tych względów Czajkowski powracał w 1842 r. ze Stambułu bezpośrednio do Paryża <sup>84</sup>.

Wcześniej jednak bawił tam z krótką wizytą Wł. Zamoyski. Jego misja miała charakter wyraźnie polityczny. Niezależnie od spraw kościół w Polsce Zamoyski usiłował również wybadać stanowisko Rzymu wobec ewentualnego powstania polskiego. W dyskusjach z generałem jezuitów, Roothanem, uzyskał nawet aprobatę tezy, że Polacy mają prawo do *résurrection* (zamiast do *insurrection*). Za to jednak Roothan radził stanowczo skończyć z „królewskością“ i marzeniami o koronie dla Czartoryskiego, bo to nie tylko spotyka się z ogólnym potępieniem wśród Polaków, ale i w Rzymie psuje im opinię. To samo powtórzył Zamoyskiemu Semenenko <sup>85</sup>.

Zbieżność tych oświadczeń otworzyła Zamoyskiemu oczy na postępowanie zmartwychwstańców. Przekonał się, uwierzył, że doniesienia Czajkowskiego były prawdziwe, że plotki o zamiarze koronacji księcia, ceremoniale królewskim w Hotelu Lambert, bezbożności Czartoryskiego itp. były fabrykowane i rozpowszechniane przez nich samych i donieszone jezuitom. Księża zresztą nie polemizowali z „Trzecim Majem“, ale po prostu ośmieszali całą jego działalność i wysiłki Czartoryskiego traktując je z pogardą, jako rzeczy nie warte dyskusji. Rozgniewany Zamoyski zażądał od Semenienki wyjaśnień i zdania sprawy z tego, jak wywiązali się z obietnicy, że będą bronić interesów kościoła polskiego w Rzymie. Semenenko wbrew prawdzie odpowiedział, że działalność Czartoryskiego w Rzymie jest im obojętna, a zobowiązań żadnych nie brali

<sup>81</sup> BCz. 5410 (Dep. Czajki z 1 i 7 sierpnia 1841).

<sup>82</sup> M.in. z Karwickim, K. Poniatowskim, Dobrzańskim, Kaszyńskim, Stefanem i Józefem Potockimi, J. Okryńskim, J. Lubomirskim itd.

<sup>83</sup> BCz. 5384 (Rawski — Czajka 24 sierpnia, 26 października, 4 listopada, 5 i 25 grudnia 1842 oraz 1 i 6 marca 1843), 1185 Ew. (Czajkowski — Rawski 11 sierpnia 1842), 5379 (H. Potocki — Czajka 29 marca 1843).

<sup>84</sup> F. R a w i t a - G a w r o Ń s k i, op. cit., s. 35, 42—45. We Włoszech działalność Czajki krytykowali m.in. Poniatowscy z Podola, Małachowscy z Królestwa, Ciecchanowski, Ksawery Branicki i Antonina Potocka, żona Hermana.

<sup>85</sup> BCz. 5375 (Zamoyski — Czartoryski 28 maja do 1 czerwca, 12 i 15 czerwca 1842).

na siebie. Jednak Zamoyski nie ustąpił, udowadniając im nieżyczliwość i przypominając obietnicę daną Platerowi. Semenenko przyparty do muru oświadczył więc, że Platera nie brali zbyt poważnie, a co do działalności Czartoryskiego, są jej rzeczywiście przeciwni. I nie tylko dlatego, że im nie wypada się trudnić polityką, ale i dlatego, iż obecnie Polsce potrzeba nie odrodzenia narodowego, lecz religijnego. Dalej, że w Rzymie nie potrzeba żadnego agenta księcia, tym bardziej duchownego. Poza tym gallikanizm i królewskość — według słów Semeneki — miały zupełnie zepsuć opinię Czartoryskiemu. W tej sytuacji Zamoyski nie uzyskał nic poza wątpliwą obietnicą neutralności z ich strony<sup>86</sup>.

Zamoyski doszedł za to do porozumienia z bawiącym w Rzymie gen. Chłapowskim, który nie tylko uznał słuszność wywodów Zamoyskiego, ale i sam pośpieszył z bezwarunkowym oddaniem się pod rozkazy księcia, wyrażonym na piśmie. Stwierdził, że powstanie jest konieczne, a przygotowania do niego powinny się odbywać pod kierunkiem Czartoryskiego. Zasad monarchicznych, mimo że je sam wyznawał, nie radził rozpowszechniać, gdyż według niego wprowadzały tylko niepotrzebny rozdział wśród szlachty. Natomiast uważał za słuszne wydawanie „Trzeciego Maja“, który według Chłapowskiego monarchizm stawiał jako ideę — a masom zawsze jest potrzebna jakaś idea<sup>87</sup>.

Krótki pobyt Zamoyskiego w Rzymie nie pozwolił mu na szerszą działalność wśród Polonii. W niedługim czasie po jego wyjeździe przybywa tam ks. Aleksander Jełowicki (koniec 1842 r.). Pragnąc uchodzić za rzeczywistego agenta Czartoryskiego, Jełowicki usiłował działać wśród Polaków. Niestety robił to ze złym skutkiem, naraził się bowiem i Polonii, i ambasadzie francuskiej. Zrezygnowany, uznał, że wszyscy Polacy to tchórze niezdołni do niczego. Sąd ten dotyczył arystokracji, gdyż z nią się wtedy Jełowicki kontaktował<sup>88</sup>. Uznać go można za słuszny o tyle, że istotnie żadna z poznanych osób nie popierała czynnie działalności Czartoryskiego. Jedyne Maria La Roche-Pouchin (z Czartoryskich) okazywała więcej zrozumienia dla tej sprawy. Brat księcia, Konstanty, odsunąwszy się od spraw publicznych, unikał nawet styczności z Polakami. Tak było i w Rzymie w 1843 r. Poznawszy z konieczności Jełowickiego, radził bratu, by go oddalił z agencji w obawie, że swoim zachowaniem skompromituje rodzinę. Istotnie Czartoryski szybko zrezygnował z usług Jełowickiego<sup>89</sup>.

W tej sytuacji od wiosny 1843 r. do wiosny 1844 r. ponownie zabrakło w Rzymie agenta Czartoryskiego. Jełowicki wstąpił do zmartwychwstańców, Małachowski opuścił Rzym, a Weyssenhoff i Al. Potocki przebywali przeważnie w Neapolu i Paryżu. Również z Florencji wyjechali:

<sup>86</sup> BCz. 5375 (Zamoyski — Czartoryski 12 czerwca 1842), 1508 Ew. (Czartoryski — Zamoyski 20 lipca 1842).

<sup>87</sup> Por. przyp. 86 i sprawozdanie Wł. Zamoyskiego z rozmowy z gen. Chłapowskim BCz. 5375.

<sup>88</sup> W Rzymie byli wtedy m.in. Konstanty i Marcelina Czartoryscy z rodzinami, Branicy, Poniatowscy, Zamoyscy, Szymanowscy, Z. i W. Krasińscy, St. Zaleski, Szemiothowie i Jerzy Lubomirski.

<sup>89</sup> BCz. 833 Ew. (K. Czartoryski — A. J. Czartoryski 30 stycznia, 13 marca i 27 kwietnia 1843), 841 Ew. (Listy Marii La Roche-Pouchin do A. J. i Anny Czartoryskich z lat 1840—1842), 649 Ew. (K. Czartoryski — M. Würtemberska 20 stycznia, 5 marca, 2 i 22 kwietnia 1843). O Roche-Pouchin także BCz. 5379, 5410 i inne. Czartoryski nie chciał od początku by Jełowicki uchodził za jego agenta (BCz. 3208 Ew., Czartoryski — Zamoyski 11 maja 1843).

Rawski do Turcji, a H. Potocki na wieś<sup>90</sup>. W ten sposób dwa najważniejsze punkty we Włoszech (jeśli idzie o podróżujących Polaków) zostały pozbawione agentów Hotelu Lambert.

Przerwa ta zamyka w pewnym sensie jeden okres działalności Czartoryskiego wśród Polonii rzymskiej. Jak widzieliśmy, działalność ta rozpoczęła się już w 1832 r., ale dopiero w latach 1840—1843 nabrała pełnego rozmachu, kiedy to ludzie spod znaku Trzeciego Maja zaczęli z pośpiechem przygotowywać powstanie w Polsce. Z chwilą, kiedy zniknęło prawdopodobieństwo wojny europejskiej, osłabła też działalność Czartoryskiego wśród Polaków w Rzymie. Trzeba jednak dodać, że mimo nieregularności, działalność ta odgrywała znaczną rolę w oddziaływaniu Czartoryskiego na kraj.

Ян Вшолэк

#### ПОЛИТИЧЕСКАЯ ДЕЯТЕЛЬНОСТЬ ГРУППЫ ЧАРТОРЫСКОГО СРЕДИ ПОЛЯКОВ В РИМЕ В 1832—1843 ГОДАХ

Недостаточное ознакомление с подготовкой к восстанию проводившейся лагерем Чарторыского вело в литературе вопроса к ошибочному мнению о исключительно дипломатической деятельности этой группировки. Порочность этого мнения видна хотябы на примере политической деятельности агентов Чарторыского среди поляков в Риме. Рим благодаря своему политическому и географическому положению являлся одним из важных пунктов воздействия на оккупированную страну. Прямым доказательством тому отражающие эту деятельность первоисточники находящиеся среди рукописей библиотеки Чарторыских в Кракове. На них главным образом построена настоящая статья.

Деятельность партии Чарторыского среди польской колонии в Риме развивалась постепенно, начиная с 1832 г. независимо от дипломатических шагов предпринимаемых по отношению к римским властям. В 1832—33 годы, т.е. в период пребывания там агентов: Г. Любомирского, Г. Олизара и З. Замойского деятельность эта имела информационный характер. Этим путем Чарторыский желал приобрести сведения о положении на польских землях и поставить в известность поляков на родине о своей деятельности. Эта деятельность в дальнейшем развернулась в период пребывания в Риме А. Солтана. Его миссия имела в виду налаживание непосредственной связи из Рима с патриотами на родине и таким путем обеспечить Чарторыскому воздействие на поляков и соответствующее информирование их о положении дел на эмиграции. Солтан не затрагивал еще вопроса восстания в стране, который не являлся составной частью программы Чарторыского. Этому не содействовал также политический климат Рима.

Всего в 1837 г. вызрели условия для развертывания деятельности в Риме. Формирование новой организации на эмиграции с определенной программой освободительного восстания а также приплыв поляков в Рим изменили характер воздействия на страну представителей польской колонии в Риме. Однако в результате индивидуализма агента князя Чарторыского Ц. Плятера, его сношений с противящимися восстанию езуитами а также конфликта между „молодыми” и „старыми” деятелями в лагере Чарторыского, — эта деятельность в 1838—1839 г. в Риме была заторможена и ограничена в отрицательном для Чарторыского смысле. Большую роль сыграло тогда польское духовенство (будущие „воскресенцы”), выступавшие против выдвигаемым „молодыми” повстанческих и династических лозунгов. Всего в 1840—1841 года во время пребывания в Риме одного из виднейших деятелей династической

<sup>90</sup> BCz. 3208 Ew. (Czartoryski — Zamoyski 26 maja 1843); Z. Krasinski, *Listy do Sottana* t. II, s. 169—290; tenże, *Listy do St. Malachowskiego* oraz *Listy do Delfiny Potockiej* t. II i inne.

партии М. Чайковского, заговорщицкая деятельность приобрела большой размах. Это была деятельность имевшая в виду конкретные подготовительные шаги к восстанию в оккупированной стране. Помимо слабого знакомства реального положения в стране и ограниченных материальных средств, помимо противодействия польского духовенства, Чайковский сумел успешно привить многим полякам на родине мысль о необходимости восстания под руководством Чарторьского. Некоторые из них были назначены агентами с поручением подготовки вооруженного выступления в Польше. Кроме того ему удалось обеспечить некоторую финансовую поддержку для политической деятельности Чарторьского. Близкие и дружеские сношения с влиятельными лицами польской колонии хотя не привели к полному сближению политических позиций, дали однако моральную поддержку деятельности Чайковского. Помимо этих результатов деятельность его не имела полного успеха, что впрочем признал и сам Чайковский. Повстанческая программа „3 Мая” для одних была слишком смелой, для других чрезмерно умеренной. Поэтому польское духовенство и Демократическое общество стоящие на крайне противоположных позициях, могли с успехом парализовать успехи агентов Чарторьского. Правильным был также вывод Чайковского, что препятствием в реализации программы были перещавшиеся полякам мечты о „прусском” либо „австрийском” решении польского вопроса. Также отсутствие систематической и последовательной деятельности Чарторьского, а что касается Рима — отсутствие постоянного представительства (необходимость которого сознавал Чайковский и разработал его программу) явились одной из причин неуспеха. Не без значения были также настроения в Польше, противные восстанию.

После выезда Чайковского его деятельность продолжали в Риме агенты: С. Малаховский, А. Потоцкий, Л. Вейссенгоф и Л. Туровский, а во Флоренции — В. Равский и Г. Потоцкий. Эта деятельность имела ввиду уже не столько восстание, как агитацию и ее главной целью было получить финансовую поддержку для деятельности Чайковского на Востоке. И эта деятельность принесла некоторые успехи. К сожалению в 1842—43 годы эти представители покинули Рим и Флоренцию.

Вопрос подготовки к восстанию поднял вновь в Риме В. Замойский в 1842 г. Результатом его усилий было согласие генерала иезуитов Роотана признающее поляком право к восстанию (право понятно только моральное) а также притянуло на сторону лагеря Чарторьского и повстанческой мысли ген. Хлаповского. Усилия Замойского привели однако в возобновления конфликта с „воскресенцами”. В результате выяснившихся расхождений Чарторьский отказался от их услуг в Риме и согласно с указаниями Чайковского начал думать о собственном постоянном представителе. Короткое время на рубеже 1842/3 гг. таким считался ксендз А. Еловицкий. Но его принадлежность к духовенству и выполняемые им в связи с этим поручения явились препятствием в исполнении новых обязанностей. Чарторьскому пришлось вскоре отказаться от его услуг. Тем самым в половине 1843 г. деятельность Чарторьского в Риме прекратилась.

JAN WSZOŁEK

#### L'ACTIVITÉ POLITIQUE DU GROUPE DE CZARTORYSKI PARMI LES ÉMIGRÉS POLONAIS À ROME DANS LES ANNÉES 1832—1843

Si l'opinion d'après laquelle l'activité d'Adam Czartoryski aurait eu un caractère exclusivement diplomatique est encore répandue dans la littérature historique, c'est que les historiens connaissent trop peu les préparatifs faits par Czartoryski et ses partisans en vue d'une insurrection. Il suffit d'examiner l'activité politique des agents de Czartoryski parmi les émigrés polonais à Rome. Rome était en effet, en raison de sa position politique et géographique, l'un des points importants d'où l'on pouvait nouer des contacts avec des gens venus de Pologne, et de cette

façon, exercer une action politique sur le pays. Cela ressort clairement des sources conservées à la Bibliothèque Czartoryski à Cracovie et qui constituent la base principale du présent article.

L'activité des agents de Czartoryski parmi les Polonais résidant à Rome se développa graduellement, à partir de 1832, indépendamment des démarches diplomatiques auprès des autorités romaines. Dans les années 1832—1833, ce fut surtout une activité de renseignement: Czartoryski voulait obtenir des informations sur la situation en Pologne et renseigner les Polonais dans le pays sur son activité. L'activité s'élargit ensuite, lors du séjour à Rome d'A. Sołtan. La mission de celui-ci avait pour but, entre autres, d'établir un contact stable avec les patriotes dans le pays, assurant à Czartoryski la possibilité d'exercer une influence sur les Polonais et d'obtenir les informations qui lui étaient nécessaires pour agir dans l'émigration. Sołtan ne soulevait pas encore la question de l'insurrection, qui ne figurait pas encore dans le programme du prince. D'ailleurs le climat politique de Rome n'était pas favorable pour cela.

Ce n'est qu'après 1837 que la situation devint favorable pour un élargissement de l'activité à Rome. Cependant l'individualisme d'un des agents de Czartoryski, C. Plater, ses rapports avec les jésuites, qui étaient hostiles à l'insurrection, et le conflit entre les „jeunes” et les „vieux” cadres dirigeants du groupe de Czartoryski freinèrent cette activité dans les années 1838—1839 et lui donnèrent une orientation contraire à celle qui était voulue par le prince Adam. Un rôle important fut joué alors par les futurs résurrectionnistes, hostiles à la ligne insurrectionnelle et dynastique des „jeunes”. Ce n'est que dans les années 1840—1841, pendant le séjour à Rome de l'un des chefs les plus connus du parti dynastique, M. Czajkowski, que l'activité de conspiration dirigée vers le pays prit un grand essor. Il s'agissait de préparatifs concrets en vue d'une insurrection armée. Malgré son insuffisante connaissance du terrain et ses moyens limités, malgré aussi les efforts des résurrectionnistes pour contrecarrer son action, Czajkowski réussit à répandre parmi de nombreux Polonais venant du pays l'idée de la nécessité d'une insurrection dirigée par Czartoryski. À certains d'entre eux il confia même le rôle d'agents insurrectionnels. Il réussit en outre à obtenir une aide financière au travail politique de Czartoryski. Les rapports d'amitié et les contacts qu'il noua avec des personnalités influentes, tout en ne produisant pas un rapprochement total des positions politiques, lui procurèrent un appui moral et lui facilitèrent le travail. Malgré ces succès, l'action de Czajkowski n'atteignit pas pleinement son but, ce qu'il reconnut d'ailleurs lui-même. Le programme insurrectionnel du „3 Mai” était pour certains de ces propriétaires fonciers trop hardi, pour d'autres trop modéré. C'est pourquoi les résurrectionnistes aussi bien que la Société Démocratique Polonaise, qui représentaient les deux positions extrêmes, purent paralyser les efforts des agents de Czartoryski. En outre, comme Czajkowski le remarqua, à la réalisation du programme faisaient obstacle les illusions que les Polonais entretenaient sur la possibilité d'une solution „prussienne” ou „autrichienne” de la question polonaise. L'absence de continuité et de cohérence dans l'activité de Czartoryski et, en ce qui concerne Rome, l'absence d'une agence permanente (dont Czajkowski reconnut la nécessité et pour la création de laquelle il élaborait un programme) étaient aussi parmi les causes de l'insuccès. Le fait, enfin, que le pays n'était pas mûr pour l'insurrection n'était pas sans importance.

Après le départ de Czajkowski, son travail à Rome fut continué par St. Małachowski, Al. Potocki, L. Weyssenhoff et L. Turowski, et à Florence par W. Rawski et H. Potocki. Ce n'était cependant pas tant une activité insurrectionnelle qu'une activité de propagande, dont le but principal était d'obtenir un appui financier pour l'activité de Czajkowski dans le Proche-Orient.

La question des préparatifs insurrectionnels fut soulevée à nouveau à Rome.



par Wł. Zamoyski en 1842. Son travail eut pour résultat de convaincre le général des jésuites, Roothan, à reconnaître aux Polonais le droit à la „résurrection” — droit, bien entendu, exclusivement moral — ainsi que de gagner à la cause de l'Hôtel Lambert le général Chłapowski. Les démarches de Zamoyski firent cependant renaître le conflit avec les résurrectionnistes. Le contraste des positions étant ressorti clairement, l'Hôtel Lambert renonça à leurs services à Rome et, conformément à ce qu'avait suggéré Czajkowski, songea à se procurer un agent permanent. Pendant une brève période (fin de 1842-début de 1843), le père Al. Jełowicki passa pour être chargé de cette tâche; mais le caractère ecclésiastique de sa personne et de sa mission ne le qualifiait pas pour l'assumer; c'est pourquoi Czartoryski renonça aussitôt à ses services. Par là, au milieu de 1843, s'interrompt l'activité du prince à Rome.